

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXXIV | Nr 15 (1719)



Misterium Męki Pańskiej w Krzyżanowicach STRONA 10

MISTRZYNI MAŁGORZATA

Jej pisanki to dzieła sztuki



Małgorzata Drózdź z Górek Śląskich ozdabia jajka wielkanocne odkąd pamięta. Tradycję wyniosła z domu rodzinnego. Specjalizuje się w technice wosku pszczelego. – Wpierw jest pomysł, wizja, a później wcielam ją w życie – opowiada autorka ozdób. Wygrywa konkursy, prowadzi warsztaty. Chce, żeby tradycja zdobienia jajek nie zaginęła i pisanka zawsze zdobiła wielkanocny stół. **O pasji pani Małgorzaty pisze Dawid Machecki na str. 18-19**

500 porcji żurku w Kuźni



STRONA 22

Bernard Korzonek „Rzemieślnikiem roku”



STRONA 5

Piłkarskie święto przy Srebrnej



STRONA 26

WRACA JUBILEUSZOWA XX Ekowystawa

Dom i Ogród Przyjazne Środowisku

• budownictwo • ogród • systemy grzewcze • wnętrza

Termin wydarzenia: 10-11 maja 2025

Miejsce: Pietrowice Wielkie, woj. śląskie

Szacowana liczba odwiedzających: +30 000 osób

STRONY 8 - 9

10-11
MAJA
2025

Wszystkie „dzieci” trenera Szynola

STR. 24

REKLAMA



Powstaje 60 nowych mieszkań przy Łąkowej

Na terenie budowy nowego budynku mieszkalnego przy ulicy Łąkowej odbyła się wizytacja terenowa, mająca na celu ocenę postępów prac.

Sześciokondygnacyjny budynek wielorodzinny stanowi część kompleksu mieszkaniowego. Inwestycja realizowana jest przez

Przedsiębiorstwo Usługowe Borbud na zlecenie Raciborskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Projekt ma na celu dostarczenie nowoczesnych, funkcjonalnych i komfortowych lokali mieszkalnych dla przyszłych najemców.

Nowy budynek mieszkalny 14-14 A, usytuowany w

sąsiedztwie istniejących budynków o numerach 10-10 C i 12-12 C, oferuje łącznie 60 lokali mieszkalnych w wysokim standardzie.

Urząd Miasta Racibórz zachęca do składania wniosków o zamieszkanie w nowych blokach.

(red)



■ Budynek został zaprojektowany jako dwuklatkowy, podpiwniczony, z pięcioma kondygnacjami nadziemnymi

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Plakat na plakacie

Trwa kampania prezydencka i do 18 maja, a pewnie do 1 czerwca, będziemy na słupach ogłoszeniowych w Raciborzu obserwować wojnę plakatową kandydatów do najwyższego urzędu w państwie. Największymi budżetami wyborczymi dysponują Prawo i Sprawiedliwość oraz Koalicja Obywatelska, stąd dużo plakatów Karola Nawrockiego i Rafała Trzaskowskiego wisi już w mieście. Przyznam, że razi mnie sposób ich umieszczania na słupach. Widać, że pomijana jest formuła kontaktu z zarządcą słupów – OSiR-em, bo plakaty przyklejane są byle jak i gdzie popadnie. Tymczasem to dopiero początek, bo w szczycie przedwyborczym dojdzie do agresywnego zaklejania wizerunku rywala. Widywałem to już często – „plakacista” jedzie od miejscowości do miejscowości, z pędzlem, klejem i stosem plakatów i robi wszystko, by jego kandydat był „zawsze na wierzchu”. Myślę sobie wtedy tak: skoro już na etapie plakatowania panuje chaos, samowolka i wrogość do konkurencji, to czego spodziewać się w kraju po dokonaniu wyboru przez naród? Niestety, każdy komitet wyborczy działa w sprawie plakatów identycznie.

Konkurs, który pielęgnuje tradycje



■ Wystawę nagrodzonych ozdób wielkanocnych można zwiedzać w Muzeum



■ Zwycięzcy odbierali gratulacje m.in. od wiceprezydenta Raciborza Michała Kuligę

Tradycyjnie w Niedzielę Palmową, w raciborskim muzeum, odbyła się gala wręczenia nagród i wyróżnień dla laureatów Powiatowego Konkursu Wielkanocnego pod patronatem starosty i prezydenta miasta.

To już XIX edycja konkursu, który z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością. Na ceremonii

wręczenia nagród obecni byli I Zastępca Prezydenta Miasta Racibórz Michał Kuliga, Etatowy Członek Zarządu Powiatu Marek Kurpiś, Szymon Kura pracownik Referatu Edukacji Starostwa Powiatowego, laureaci konkursu, rodzice, opiekunowie, nauczyciele. Po części oficjalnej goście udali się zwiedzać wystawę prezentującą wszystkie pra-

ce konkursowe. – Dziękujemy opiekunom, rodzicom, nauczycielom za inspirację i podtrzymywanie wspólnych tradycji wielkanocnych naszego regionu. Konkursu, który pielęgnuje tradycje, pobudza kreatywność, uczy szacunku do dziedzictwa kulturowego regionu – podkreślają w Muzeum.

(red)

Zakończył się remont drogi za 4 miliony



■ Przedstawiciele samorządów – inwestorów przebudowy drogi w Turzu dokonali jej oficjalnego odbioru

W Turzu starosta raciborski Grzegorz Swoboda wspólnie z burmistrzem Gminy Kuźnia Raciborska Wojciechem Gdeszem oficjalnie otworzyli przebudowany odcinek drogi powiatowej.

Inwestycja o wartości blisko 4 mln zł została zrealizowana dzięki wsparciu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg oraz wkładowi

własnemu Powiatu Raciborskiego i Gminy Kuźnia Raciborska.

W ramach zadania wykonano m.in.: przebudowę nawierzchni drogi, chodniki i zatokę autobusową. – To kolejna wspólna inwestycja samorządów na rzecz poprawy infrastruktury i bezpieczeństwa mieszkańców – podkreślają samorządowcy z Powiatu.

(red)

Kradł na haju, wpadł po tankowaniu

Policjanci z wydziału prewencji zatrzymali kierującego volkswagenem. Mężczyzna wcześniej dokonał kradzieży paliwa. 28-latek nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami i znajdował się pod wpływem środków odurzających. W samochodzie policjanci ujawnili narkotyki.

Do zdarzenia doszło w so-

botę 5 kwietnia. Mężczyzna podczas kontroli zachowywał się nerwowo. Na miejscu wezwano policjantów z wydziału ruchu drogowego, którzy przeprowadzili badanie narkotesterem. Wynik wykazał, że mężczyzna znajduje się pod wpływem środków odurzających. Dodatkowo, podczas przeszukiwania pojazdu policjanci

znaleźli narkotyki ukryte na tylnym siedzeniu. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. W trakcie czynności policjanci ustalili, że 28-latek w jednym ze sklepów na ulicy Reymonta dokonał także kradzieży artykułów alkoholowych o wartości blisko 1000 złotych. Teraz grozi mu do 5 lat więzienia. (red)

(red)

Święcenie na Rynku

Miasto Racibórz i grupa SRC Motocykle z jej liderem Andrzejem Złoczowskim zapraszają w Wielką Sobotę 19 kwietnia na Śniadanie Wielkanocne. Na raciborskim Rynku o 11.00

(Red)

zaplanowano święcenie pokarmów świątecznych, którego dokonają księża m.in. z pobliskiej fary. O 11.30 będzie można częstować się żurem wielkanocnym.

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.



Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145)

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY W RUDNIKU

informuje, że na stronach: zsp-rudnik.pl oraz bip.gmina-rudnik.pl został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem (część dz. nr 601/1 a.m.1 obręb Rudnik).



AUTOPROMOCJA

Największy portal informacyjny w regionie

nowiny.pl

Resort zdrowia „na chwilę obecną nie zdecydował o likwidacji RCKiK”

Wiceminister zdrowia Jerzy Szafranowicz udzielił odpowiedzi na interpelację poselską Michała Wosia w sprawie sytuacji raciborskiego centrum krwiodawstwa.

Przypomniał, że kontrola placówki w 2024 ujawniła tam szereg nieprawidłowości w zarządzaniu. – Aktu-

alnie RCKiK znajduje się w trudnej sytuacji ekonomicznej, notuje ujemny wynik finansowy (prawie 2 mln zł straty) i niską płynność finansową, a także wzrosły istotnie zobowiązania wymagalne. Wartość tych ostatnich sięga 5 mln zł, tj. prawie 24% przychodów ogółem. – Możliwość prawi-

dłowej realizacji zadań publicznej służby krwi przez Centrum jest zagrożona – nadmieniał wiceminister zdrowia Jerzy Szafranowicz.

Zapowiedział wypracowanie rozwiązania, które zagwarantuje bezpieczne i skuteczne funkcjonowanie publicznej służby krwi

w rejonie działania RCKiK. – Nadrzędnym celem jest zapewnienie stabilności systemu krwiodawstwa w regionie. Na chwilę obecną nie zostały podjęte decyzje o likwidacji RCKiK w Raciborzu – podsumował J. Szafranowicz podsekretarz stanu w ministerstwie zdrowia. (oprac. m)

Kobieta zawiniła, ale rolnik może trafić za kratki



Do groźnego zdarzenia drogowego doszło w Babicach. Jak ustalili policjanci z raciborskiej drogówki, kierująca bmw nie dostosowała prędkości do warunków ruchu i uderzyła w tył ciągnika rolniczego. W wyniku zdarzenia na ulicy Rudzkiej w Babicach 22-latką trafiła do szpitala.

Podczas interwencji policjanci przeprowadzili badanie trzeźwości uczest-

ników kolizji. Okazało się, że 53-letni kierujący ciągnikiem rolniczym miał w swoim organizmie blisko promil alkoholu. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy i teraz o jego losie zdecyduje sąd. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi mu do 3 lat więzienia. 22-latką za spowodowanie zdarzenia drogowego została ukarana mandatem karnym.

(red)

Jechali za szybko, stracili „prawko”

Policjanci z wydziału ruchu drogowego raciborskiej komendy zatrzymali dwóch kierowców, którzy w obszarze zabudowanym jechali zdecydowanie za szybko. 78-letni mieszkaniec Raciborza jechał z prędkością 107 km/h, a 37-latek 108 km/h. Mundurowi zatrzymali im prawo jazdy na najbliższe 3 miesiące.

Policjanci z raciborskiej drogówki wczoraj prowadzili kontrolę prędkości na

ulicy Gliwickiej w Raciborzu. Około 8.00 urządzenie pomiarowe wskazało wynik 107 km/h, a to aż 57 km/h więcej niż dopuszczalna prędkość w tym miejscu. Za kierownicą znajdował się 78-letni mieszkaniec Raciborza.

Tego samego dnia, po 18.00 funkcjonariusze zatrzymali do kontroli 37-letniego kierowcę oplem, który poruszał się z prędkością 108 km/h.

Obaj mężczyźni zostali ukarani wysokimi mandatai, a na ich konta trafiły punkty karne. Dodatkowo zgodnie z obowiązującymi przepisami zatrzymano im prawo jazdy na 3 miesiące.

(red)

Czołowe zderzenie z traktorem w Krzyżanowicach. Sprawa trafi do sądu



Kierujący osobowym mercedesem 22-latek z niewyjaśnionych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z ciągnikiem rolniczym. Kierujący nim 23-latek trafił do szpitala na badania,

po których został wypisany do domu. Do zdarzenia doszło w czwartek (10.04.) o siódmej rano w Krzyżanowicach na ulicy Kolejowej. Sprawa będzie miała swój finał w sądzie.

(sqx)

Narko-jazda

Policjanci z wydziału ruchu drogowego raciborskiej komendy zatrzymali 35-latkę. Mężczyzna prowadził pojazd, będąc pod wpływem środków odurzających.

W niedzielę na ulicy Mariańskiej w Raciborzu policjanci z drogówki zatrzymali do kontroli kierowcę opla. 35-latek od początku zachowywał się podejrzanie i nerwowo – jak się okazało, nie bez powodu. Badanie

narkotesterem wykazało, że mężczyzna prowadził auto, będąc pod wpływem środków odurzających. To jednak nie koniec – w jego aucie mundurowi znaleźli narkotyki. Kierowca został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzuty, a teraz o jego losie zdecyduje sąd. Za jazdę pod wpływem i posiadanie narkotyków grozi mu nawet 3 lata więzienia.

(red)

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA **PRACA.NOWINY.PL**

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5 tel. 32 666 0 111

PIENTKA KREMATORIUM | KOMPLEKS POGRZEBOWY

Jedyny w pełni niezależny Zakład Pogrzebowy w Raciborzu

www.pogrzeby-pientka.pl

Krematorium • Dom Pogrzebowy • Biuro Obsługi Klienta

Racibórz, ul. Głębczycka 50 (naprzeciw cmentarza)

Kontakt całodobowy: 32 419 83 49 oraz 692 377 976

Drogówka „wysuszyła” 127 kierowców w jednej akcji

W ramach ogólnopolskich działań „Prędkość” raciborscy policjanci skontrolowali kierowców pod kątem przestrzegania ograniczeń prędkości. Podczas akcji ujawniono 127 przypadków przekroczenia dozwolonej prędkości.

W środę 9 kwietnia, w ramach ogólnopolskiej akcji „Prędkość”, raciborscy policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego przeprowadzili wzmożone kontrole na drogach powiatu. Celem działań było egzekwowanie przestrzegania ograniczeń prędkości oraz poprawa bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu drogowego. Funkcjonariusze ujawnili aż 127 przypadków przekroczenia dozwolonej prędkości. Ponadto na terenie naszego powiatu doszło do 2 kolizji drogowych. (red)

Trzynaście awansów w garnizonie

W Komendzie Powiatowej Policji w Raciborzu odbyła się uroczysta zbiórka, podczas której podinsp. Marek Ryszka wręczył policjantom akty mianowania na wyższe stopnie służbowe.

Awanse otrzymało łącznie 13 policjantów – 6 w korpusie aspirantów i 7 w korpusie podoficerów. Akty mianowania wręczył Komendant Powiatowej Policji w Raciborzu podinsp. Marek Ryszka, który w swoim przemówieniu podkreślił znaczenie tej chwili dla każdego funkcjonariusza.

W uroczystości uczestniczył także wiceprzewodniczący NSZZ Policjantów w



■ Akty mianowania wręczył Komendant Powiatowej Policji w Raciborzu podinsp. Marek Ryszka

Katowicach, asp.szt. Maciej Dziergas, który z tej okazji wręczył podinsp. Markowi Ryszce medal „Za zasługi dla Zarządu Województwa śląskiego” oraz pogratulował awansowanym policjantom. Dodatkowo podczas uroczystości prze-

wodniczący NSZZ Policjantów w Raciborzu asp.szt. Marcin Sobeczko przekazał raciborskim policjantom nowo zakupione okulary ochronne oraz ochraniające słuchu, które będą wykorzystywane podczas doskonalenia zawodowego w zakresie strzelania. (red)

Zirytowany wyborami

Policjanci z Komisariatu w Kuźni Raciborskiej zatrzymali 20-letniego mieszkańca Kuźni Raciborskiej, który dokonywał zniszczeń banerów wyborczych. Mężczyzna zrywał je i niszczył.

Pod koniec marca zauważono, że banery wyborcze umieszczone na terenie

Kuźni Raciborskiej są systematycznie niszczone. Policjanci z miejscowego komisariatu niezwłocznie podjęli czynności w celu ustalenia sprawcy tych działań. W toku działań operacyjnych funkcjonariusze ustalili i zatrzymali mężczyznę odpowiedzialnego za zniszczenia.

Okazał się nim 20-letni mieszkaniec Kuźni Raciborskiej. Jak ustalono, mężczyzna w godzinach nocnych zrywał i niszczył plakaty oraz banery wyborcze. Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na skierowanie wobec niego wniosku do sądu o ukaranie. (red)

Złodziej zabrał perfumy i odjechał toyotą

Policjanci z komisariatu w Krzyżanowicach wspólnie z raciborskimi kryminalnymi zatrzymali 30-letniego obywatela Czech, który dokonał włamania do domu jednorodzinnego. Sprawca ukrał sprzęt elektroniczny, perfumy i kluczyki do samochodów, po czym odjechał skradzioną toyotą.

Na początku kwietnia dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu otrzymał zgłoszenie o włamaniu do domu jednorodzinnego w miejscowości Zabełków. Na miejsce natychmiast zostali skierowani policjanci.

Z ustaleń wynika, że sprawca skradł sprzęt elek-

troniczny, perfumy oraz gotówkę. Dodatkowo dokonał kradzieży kluczyków do dwóch samochodów – marki Skoda oraz Toyota – po czym odjechał z posesji pojazdem marki Toyota.

Dzięki szybkim działaniom policjantów z komisariatu w Krzyżanowicach sprawca został szybko zidentyfikowany i zatrzymany. Okazał się nim 30-letni obywatel Czech. Łączna wartość strat wyniosła blisko 11 tysięcy złotych. Skradziony samochód został odzyskany i zwrócony właścicielowi. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. Teraz o jego losie zdecyduje sąd. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności. (red)

Szyba w banku kosztuje 5000 zł

Raciborscy dzielnicowi zatrzymali 39-letniego mieszkańca miasta, który dokonał zniszczenia mienia. Mężczyzna wybił szybę w jednej z placówek bankowych na terenie Raciborza.

Do zdarzenia doszło pod koniec marca. Dyżurny raciborskiej komendy odebrał zgłoszenie o rozbiciu szyby w jednej z placówek bankowych przy ulicy Długiej w Raciborzu. Na miejsce został wysłany patrol dzielnicowych. Dzięki rozpoznaniu środowiska lokalnego,

policjanci już kilka godzin po zgłoszeniu ustalili i zatrzymali sprawcę zniszczenia.

Okazał się nim 39-letni mieszkaniec Raciborza. Mężczyzna rozbilił szybę, uderzając w nią pięścią. Wartość strat oszacowano na 5 tysięcy złotych. 39-latek usłyszał zarzut zniszczenia mienia, do którego się przyznał. Czynu dopuścił się w warunkach recydywy, co oznacza, że był wcześniej karany za podobne przestępstwa. (red)

Cztery miesiące okradał sklepy

Policjanci z Krzyżanowic zatrzymali 34-letniego obywatela Czech, który dokonywał szeregu kradzieży sklepowych na terenie gminy Krzyżanowice.

Jego łupem padały głównie artykuły spożywcze. Łączna wartość skradzio-

nego mienia to blisko 3 tysiące złotych. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. Grozi mu do 5 lat więzienia.

Policjanci z komisariatu w Krzyżanowicach podczas patrolu w Chałupkach zauważyli mężczyznę, który według posiadanych informacji miał dokonywać

kradzieży sklepowych w Chałupkach. Na widok funkcjonariuszy mężczyzna przyspieszył kroku, co wzbudziło podejrzenia. Policjanci podjęli interwencję i wylegitymowali mężczyznę. Okazało się, że to 34-letni obywatel Czech, który od stycznia

był sprawcą szeregu kradzieży sklepowych.

Mężczyzna usłyszał już zarzuty. Teraz o jego losie zdecyduje sąd, grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. (red)

Niech Święta Wielkiej Nocy

przyniosą Państwu same radosne i szczęśliwe Nowiny

oraz będą doskonałą okazją do spędzenia

wspaniałych chwil w gronie najbliższych

ŻYCZY WYDAWNICTWO NOWINY SP. Z O.O.



Bernard Korzonek z tytułem „Rzemieślnika Roku”. 45 lat w biznesie, 62 lata w zawodzie

Przyznanie tytułu „Rzemieślnika Roku” to uhonorowanie 45 lat pracy i pasji podczas XXX Wielkiej Gali Izby Rzemieślniczej w Katowicach.

Profesjonalizm, pasja i rozwój

6 kwietnia br., w prestiżowej Sali Koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia (NOSPR) w Katowicach, odbyła się XXX Wielka Gala Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości. Wydarzenie, które co roku gromadzi przedstawicieli świata rzemiosła, biznesu i samorządu, tym razem przyniosło szczególne wyróżnienie dla mieszkańca Raciborza i wieloletniego przedsiębiorcy – Bernarda Korzonka, właściciela Salonu Fryzjerskiego Olymp.

Podczas uroczystości Ber-



■ Bernard Korzonek w towarzystwie swych wnuków. Zadeedykował nagrodę swojej zmarłej żonie, Śp. Halinie Korzonek – współzałożycielce salonu Olymp

nard Korzonek otrzymał zaszczytny tytuł „Rzemieślnika Roku” – najwyższe wyróżnienie przyznawane przez katowicką Izbę Rzemieślniczą. To uhonoro-

wanie 45 lat prowadzenia działalności gospodarczej i aż 62 lat pracy zawodowej, pełnej pasji, profesjonalizmu i nieustannego rozwoju.

Laureat odebrał statuetkę w towarzystwie swoich wnuków z rąk znakomitych gości: Wojewody Śląskiego, prof. dr. hab. Jana Klimka – Prezesa Izby Rzemieślniczej

oraz Związku Rzemiosła Polskiego, a także Wiceprezydenta Katowic i Wicemarszałków Województwa Śląskiego.

Wzruszony laureat wspomniał swą małżonkę – Halinę

Szczególnym momentem gali było wystąpienie Bernarda Korzonka, który z widocznym wzruszeniem zadeedykował nagrodę swojej zmarłej żonie, Śp. Halinie Korzonek – współzałożycielce salonu Olymp. Wspominał jej artystyczny wkład, wspólne budowanie firmy i nieocenione wsparcie na każdym etapie tej wyjątkowej drogi.

– To nie tylko podsumowanie dotychczasowej pracy, ale także motywacja do dalszego rozwoju. Ten tytuł pokazuje, że niezależnie od wieku warto stawiać sobie nowe cele i dążyć do dosko-

nałości – mówił laureat.

Podziękował również swojemu zespołowi, zwanemu z czułością „OLYMP-P-ijkami”, bez których nie byłoby tego sukcesu, bliskim oraz wieloletnim klientom salonu. Publiczność nagrodziła przemówienie gromkimi brawami, śmiechem i wzruszeniem – emocje sięgały zenitu.

Z przedstawicieli raciborskich władz samorządowych w Gali wzięła udział Ewa Lewandowska, wicestarostka raciborska.

Salon Fryzjerski Olymp, założony w 1980 roku, od lat stanowi jedną z najbardziej rozpoznawalnych marek w regionie. Zespół złożony z doświadczonych stylistów i pasjonatów fryzjerstwa każdego dnia potwierdza, że rzemiosło to nie tylko zawód – to styl życia.

(oprac. red)



Ofka na ścianie i w kolorze. Ekonomik w Raciborzu ma mural. „Przedłużyłem życie Eufemii”

Ryszard Paurowski twórca murali m.in. „Synagogi” przy placu Dominikańskim, czy „Miejskiego Podwieczorku” przy Zborowej tym razem pracował wewnątrz budynku i namalował książniczkę Eufemii (Ofkę) raciborską. Na nowym muralu w Zespole Szkół Ekonomicznych widnieje też napis „Felix Racibórz” – „Szczęśliwy Racibórz”. Dzieło oficjalnie pokazano 10 kwietnia. W odsłonięciu wziął udział starosta raciborski.

Ten mural powstał wewnątrz budynku

Ryszard Paurowski wy-

specjalizował się ostatnio w historycznych muralach i uwiecznia na nich ważne daty w dziejach Raciborza.

Wcześniejsze prace powstawały na zewnątrz, z reguły przy niesprzyjających, bo zimowych warunkach atmosferycznych. Nowy mural jest też mniejszy od poprzednich. – Czy to jest mały format czy duży, to nie większego znaczenia, bo praca nie jest przez to prostsza. Mural stworzony wewnątrz jakoś szczególnie nie odbiega od tych, które powstają na elewacjach budynków – uważa artysta.

Specyfika pracy na szkolnym korytarzu sprawiała, że uczniowie mogli oglądać



■ Ryszard Paurowski na tle swojego nowego muralu. Obok przewodnicząca rady rodziców Justyna Luczywek

Paurowskiego przy pracy. – Czasem podchodzili do mnie, dyskutowali, bo interesują się grafiką i malowaniem – powiedział nam

muralista.

„Wpisać się w miasto, w jego korzenie”

– Stał się pan takim współczesnym kronikarzem, bo wszystkie murale które pan stworzył w Raciborzu mają w sobie ducha przeszłości. Takie są murale przy Zborowej, placu Dominikańskim i przy Chopina.

– Nigdy na to nie zwracałem uwagi. Miała to być jakaś taka ścieżka merytoryczna i przez to, że miałem możliwość przy tym pracować, to musiałem spełnić pewne wymagania. Nie sprawiało mi to trudności ponieważ mogłem w jakiś sposób wpisać się w swoje miasto, bardziej w jego korzeń – mówił Nowinom Paurowski. Podkreślił, że możliwość wpisania pracy we współczesność jest dla niego i dla młodzieży pozytywnym.

Autor stwierdził, że do takich prac można stosować wizerunek z modelem przebranym za postać do namalowania. Na podstawie takiego zdjęcia powstaje mural. Poddaje się wówczas bohaterowi malowidła pewnej interpretacji, przy zachowaniu odpowiedniego szacunku. W przypadku muralu z Ofką autor oparł się jednak na materiałach źródłowych.

– Myślę że i tak dobrze wyszło. Cieszę się tym bardziej, że z historii w szkole nigdy nie byłem dobry. Fajnie jest znać tak dogłębniej swoje miasto. Może to jest trochę takie endemitowe podejście, a ja czuję się czasem jak endemit, że występuję tylko na tym raciborskim obszarze ale przede wszystkim chcę wykonać jak najlepszą pracę, na najlepszym poziomie – oświadczył artysta.

Nieco tajemnicza postać

Temat zamówiony przez dyrekcję Ekonomika wymagał od Paurowskiego zaangażowania w odtworzenie wizerunku patronki szkoły – Eufemii (Ofki) raciborskiej.

Przyznał, że postać Eufemii nie była mu dobrze znana. – Gdzieś temat mi się obił o uszy, a potem odszedł tam trochę na bok. Powrócił teraz. Korzystając z tych referencji, które są, a nie jest ich wiele, mogłem trochę przedłużyć jej żywot. Moje malowidło wpisuje się w historię – opowiadał R. Paurowski.

Drengowie też chcą trafić na ścianie

Autor podjął ostatnio rozmowy ze stowarzyszeniem Drengów, którzy będą świętowali 15-lecie istnienia. Na tę okazję miałyby powstać murale. – Chciałbym trochę podnieść poprzeczkę związaną z Miejskim Podwieczorkiem, nie tylko artystycznie, ale też merytorycznie. Będą rozmowy z Miastem na ten temat. Do tego trzeba się dobrze przygotować, bo poprzednie doświadczenia pokazały mi na co zwracać uwagę. Poprzednie takie ustalenia z magistratem dały efekt w postaci trzech nowych murali.

Paurowski wyjawiał, że współpraca z Drengami miałyby przynieść poza muralami także wykład, album i film.

Czy twórca muralu w Ekonomiku jest gotów namalować innych patronów raciborskich szkół? – Oczywiście jestem otwarty na takie projekty – podsumował Ryszard Paurowski.

(ma.w)

Warszawa da się lubić

5 i 6 kwietnia grupa turystów z PTTK Racibórz udała się na wycieczkę krajoznawczą – autokarową do Warszawy. W sobotnie południe raciborzanie weszli do Sejmu RP, który zwiedzili z przewodnikiem.

W parlamencie odbyło się także spotkanie z posłanką Gabriellą Lenartowicz. Po wizycie w sejmie wycieczkowicze zwiedzali stolicę z przewodnikiem miejskim. – Przeszliśmy Traktem Królewskim, zobaczyliśmy Starówkę i zwiedziliśmy Muzeum Sportu i Turystyki – opowiada o pięciogodzinnym zwiedzaniu prezes



■ 52 osoby wyjechały z PTTK Racibórz na wycieczkę do stolicy

raciborskiego PTTK – Andrzej Kuśnierz. W drugim dniu wyjazdu ekipa z Raciborza udała się na teren byłego getta żydowskiego, na cmentarz Powązki, widziała też Pawiak i Łazien-

ki Królewskie. W drodze powrotnej był jeszcze czas na niedzielny posiłek. W wyprawie wzięły udział 52 osoby (najstarszy uczestnik rocznik 1950, a najmłodszy 1989). – Wręczono kolej-

nym dwóm osobom legitymacje członkowie – cieszy się szef PTTK oddział Racibórz. Wyjazd odbył się w ramach całorocznego cyklu, któremu patronuje prezydent Raciborza.

(red)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” w Raciborzu ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Raciborzu ul. Mariańska 114 działka nr 823/81 o powierzchni 0,0802 ha, nr księgi wieczystej GL1R/00027968/5, w miejscowym planie zagospodarowania teren oznaczony jako H4MN, znajduje się w strefie B ochrony konserwatorskiej, prawo wieczystego użytkowania gruntu Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” w Raciborzu, nieruchomość zabudowana budynkiem wzniesionym jako mieszkalny jednorodzinny, a obecnie stanowiący obiekt o charakterze handlowo-usługowym o powierzchni użytkowej 181,48 m² połączony z budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 24,13 m². Cena wywoławcza 395 531,10 zł brutto. Przetarg odbędzie się w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz”, ul. Chelmońskiego 30/1, 47-400 Racibórz w dniu 23.04.2025 r. godz. 14:30. Wadium w wysokości 39 553,11 zł płatne przelewem na rachunek nr 79 1050 1328 1000 0004 0159 9360 w tytule należy napisać: „wadium do przetargu na sprzedaż nieruchomości ul. Mariańska 114, 47-400 Racibórz”. Uczestnicy przetargu mają obowiązek zapoznania się z regulaminem Spółdzielni dotyczącym przeprowadzania przetargów i Zarządzeniem nr 2/03/2025 przed przystąpieniem do przetargu co powinno zostać potwierdzone pisemnie do protokołu przed rozpoczęciem przetargu. Regulamin dostępny jest na stronie www.smkolejarz.com.pl oraz w biurze Spółdzielni.

MLECZARENKA®

SKLEP Z NABIAŁEM

Poleca najlepszy

Twaróg Raciborski

Sklep przy Mleczarni

w Raciborzu

ul. Starowiejska 17

OSM BIERUŃ

Spór o grób. Kohut i Jabłoński o legendarnym piłkarzu Ruchu, który grał dla dwóch reprezentacji

Śląski europoseł Łukasz Kohut udał się do Karlsruhe w sprawie przenosin pochówku byłego kadrowicza Polski w piłce nożnej. Starania polityka Koalicji Obywatelskiej skrytykował poseł prawicy Paweł Jabłoński. Uważa, że nieżyjący od lat były napastnik Ruchu Chorzów – Ernest Wilimowski zdradził Polskę.

Strzelił cztery gole Brazylii

Ernest Wilimowski zdobył w barwach Ruchu Chorzów cztery razy Mistrzostwo Polski w latach trzydziestych XX wieku. Był wówczas królem strzelców polskiej ligi. Do historii rodzimego futbolu przeszedł grą w meczu Mistrzostw Świata w 1938 roku. Rywalem była Bразylia. Polacy przegrali 5:6, a Wilimowski strzelił cztery gole dla polskiej kadry.

Gdy wybuchła II Wojna Światowa E. Wilimowski podpisał volkslistę i grał później dla reprezentacji nazistowskich Niemiec. W Polsce został uznany za zdrajcę. Zmarł w 1997 roku, przeżył 81 lat.

– Jego życiorys to historia jak ze spektaklu teatralnego „Mianujom mie Hanka” — śląski los w pigułce. Nie można pozwolić by nie miał godnego miejsca pochówku – uważa europoseł z Koalicji Obywatelskiej – Łukasz Kohut.

Apel do związków, rozmowy z władzami

Poseł do Parlamentu Europejskiego apeluje do PZPN i DFB (niemiecki związek piłkarski) o eks-



■ Grób Ernesta Wilimowskiego w niemieckim Karlsruhe. Opiekują się nim m.in. kibice Ruchu Chorzów (zdjęcie FB Ł. Kohuta)

humację Ernesta Wilimowskiego, którego grób ma być zlikwidowany wskutek przebudowy cmentarza w Karlsruhe.

Ł. Kohut rozmawiał w tej sprawie z władzami niemieckiego miasta. Ruszyła zbiórka pieniędzy, by pokryć koszty ekshumacji.

W opozycji do pomysłu polityka z Rybnika głos zabrał poseł PiS z Raciborza – Paweł Jabłoński. Uważa, że Łukasz Kohut „staje w obronie człowieka, który w

1939 roku zdradził Polskę i przeszedł na stronę hitlerowskich Niemiec”. – Grał w koszulce ze swastyką na piersi i brał od Niemców pieniądze, gdy jego koledzy z reprezentacji Polski byli przez tych Niemców mordowani – napisał Jabłoński na platformie X.

Były wiceminister spraw zagranicznych uważa, że „Łukasz Kohut jest zawsze przeciw Polsce, kiedy po drugiej stronie jest interes Niemiec”. (oprac. m)

KOMENTUJE ARTUR MARCISZ, BYŁY REDAKTOR NACZELNY NOWIN WODZISŁAWSKICH

Czy Wilimowski był zdrajcą? Jeśli tak, to kogo zdradził? Urodził się jako Ernst Otto Pradella w niemieckim Kattowitz, które znajdowały się w granicach Cesarstwa Niemieckiego. Matką była Paulina Pradella, Ślązaczka „niemieckiego ducha” – jak pisze o tym niemiecki biograf Wilimowskiego, jego zięć Karl-Heinz Haake. Ojca Wilimowski nie znał, podobno zaginał w czasie I wojny światowej. Matka prawdopodobnie była panną z dzieckiem, dawniej takie kobiety nazywano na Śląsku „zowitkami”. Nie cieszyły się szacunkiem. Miały przez to ciężkie życie, cięższe niż ogół kobiet, bo zazwyczaj – odrzucone przez rodzinę – zdane były tylko na siebie. Przez pierwsze lata swojego życia Wilimowski był obywatelem państwa niemieckiego, wychowywanym przez matkę „niemieckiego ducha”. W 1922 r. – po powstaniach i plebiscycie oraz rozstrzygnięciach Konferencji Ambasadorów – Kattowitz znalazł się w granicach odrodzonej Polski i stały się Katowicami, zaś Wilimowski został obywatelem II RP. W 1929 r. został usynowiony przez Romana Wilimowskiego, polskiego męża Pauliny Pradelli. I dziś, nad decyzjami tego – w czasie wybuchu wojny – raptem 23-latka, uwikłanego w dramat wywołanego przez Niemców krwawego konfliktu, deliberuje polityk prawicy. Nazywa Wilimowskiego zdrajcą. Ku ucieście niektórych usłużnych mediów. Wbrew zdrowemu rozsądkowi. Paweł Jabłoński z pobudek jaskrawo politycznych, z dzisiejszej perspektywy ocenia decyzje młodego mężczyzny, który przede wszystkim chciał grać w piłkę, unikając przy tym wcielenia do Wehrmachtu. Wilimowski był typowym przedstawicielem ówczesnego pokolenia wielu mieszkańców Śląska, których historyczne zawieruchy, zmieniające co rusz granice, uczyniły konformistami. Kazano mu być Polakiem, to był Polakiem. Kiedy kazano mu być Niemcem, to był Niemcem. A kim był naprawdę? Czy sam to wiedział? Praktycznie w ogóle nie wkiął się w politykę i sprawy narodowościowe. Jak setki tysięcy mieszkańców ówczesnego Górnego Śląska, chciał przeżyć. „Jeśli się nie wpiszesz, twoja wina, bo wnet cię wyślą do Oświęcimia, a jak się wpiszesz, ty stary ośle, to ciebie Hitler na Ostfront pošle” – taki wierszyk poświęcony volksliście krążył w czasie wojny między Ślązakami. W przeciwieństwie do większości z nich, Wilimowski miał wyjście, z którego skorzystał. Łatwo dziś oceniać przesadnie jego postawę, zapominając o tym, gdzie się urodził i w jakich okolicznościach dorastał. (pełny komentarz autora – w portalu nowiny.pl)

ŻYCZENIA

Z okazji Świąt Wielkanocy
składamy wszystkim
Klientom najlepsze
życzenia.

Niech ten
szczególny okres
będzie czasem zadumy,
wyciszenia, wypoczynku
i prawdziwej radości.

**AUTO
IP
SERWIS**
Ireneusz Polak

*Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych
życzymy wszystkim naszym Klientom, pracownikom
i członkom Spółdzielni wszelkiej pomyślności, wzajemnej
życzliwości i obfitości łask Bożych.*

*Niech ten świąteczny czas sprawi,
że w naszych sercach zagości nadzieja,
a Zmartwychwstanie Pańskie
nappełni nas wiarą, miłością i pokojem.
Alleluja!*

*Zarząd i Rada Nadzorcza Gminnej
Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”
w Raciborzu*



WRACA JUBILEUSZOWA XX Ekowystawa

Dom i Ogród Przyjazne Środowisku

• budownictwo • ogród • systemy grzewcze • wnętrza

10-11
MAJA
2025



Termin wydarzenia: 10-11 maja 2025

Miejsce: Pietrowice Wielkie

Szacowana liczba odwiedzających:
+30 000 osób

**OSTATNIA
SZANSA**
Rezerwacja stoisk
tylko do
17 kwietnia!

WYSTAWCO!

Napisz do nas na

ekowystawa@nowiny.pl

lub wypełnij formularz na

www.nowiny.pl/ekowystawa

i zgłoś swój udział w targach



ORGANIZATOR:
Gmina
Pietrowice Wielkie



WSPÓŁORGANIZATOR:
Wydawnictwo
Nowiny

Zarezerwuj swoje stoisko i dołącz do jednego z największych wydarzeń targowych na południu Polski!

WSPÓŁORGANIZATOR

nowiny.pl

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny
ZORSKIE

nowiny
JASTRZEBSKIE

MAGAZYN
RYBNIICKI

JastrzebieOnline.pl

eŻORY

DRUKARNIA
NOWINY

PATRONI MEDIALNI

rtk

FM

RADIO
PARK

T V S

Ewa Okrent poprowadzi Ekowystawę. „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”

Ewa Okrent w miniony weekend poprowadziła imprezę powiatowo-gminną Wielkanocne Stoły. 10 i 11 maja zobaczymy ją na scenie Ekowystawy, na której będzie zapowiadała – wspólnie z Piotrem Bajakiem – występy gwiazd imprezy, m.in. grupy Enej.



– Przygoda z Ekowystawą w twoim przypadku trwa już pewien czas. Byłaś tu prowadzącą. Chyba cieszysz się, że wracasz na nią jako konferansjerka, wraz z odrodzeniem Ekowystawy?

– To będzie moje albo drugie, albo trzecie prowadzenie Ekowystawy. Po raz pierwszy byłam na jej scenie chyba 8 lat temu, kiedy dzięki agencji artystyczno-koncertowej współpracującej z naszą Gminą wyznaczono mnie do tej roli. Dano mi tą szansę i dziś jestem nadal konferansjerką i sprawia mi to naprawdę ogromną przyjemność i satysfakcję. Mogę mieć kontakt z publicznością, mogę opowiadać o artystach, zapowiadać prawdziwe gwiazdy.

– Już wielokrotnie występowałaś na scenach, estradach. Czy czujesz pewną specyfikę między tym, kiedy robisz to u siebie, w Pietrowicach Wielkich, a wyjazdowymi wydarzeniami? Pewnie inaczej jest to robić wśród znajomych twarzy, a inaczej, gdy publika jest zupełnie ci nieznana?

– Na pewno jest w tym jakaś różnica. U siebie czuję się bardziej komfortowo, a kiedy jedzie się do sąsiednich gmin, czy do innego województwa to towarzyszą temu pewne emocje. Jednak ja jestem znana z tego, że kocham ludzi i lubię z nimi przebywać. Dlatego nie mam tego problemu, żeby z nimi nawiązać kontakt niezależnie od miejsca występu. Ja się czuję wszędzie dobrze, choć jak to mówią wszędzie dobrze ale w domu najlepiej.

– Tegoroczną Ekowystawę uświetni występ znanej grupy Enej. Obok niej pojawią się liczni wyko-



■ Ewa Okrent jest doświadczoną konferansjerką. 20. Ekowystawę poprowadzi wspólnie z Piotrem Bajakiem

nawcy sceny biesiadnej i śląskiej. Czy wolisz taką konferansjerkę dużego koncertu, czy kameralność z regionalnymi artystami?

– Jeśli chodzi o mnie, to naprawdę bez różnicy jest fakt, czy za chwilę wystąpi supergwiazda, czy będzie to wykonawca mniejszego formatu. Istotne, żeby wykonawca, który wychodzi na scenę, nawiązał ten właściwy kontakt z tymi, którzy przyszli go posłuchać, wspólnie pośpiewać. Do tego świetnie nadaje się śląska muzyka biesiadnego typu. Na przykład taki artysta jak Mariusz Kalaga świetnie czuje się z publicznością. Zapraszam serdecznie, by się o tym przekonać. Jeśli chodzi o zespół Eseje, to oni też świetnie bawią widownię. To kolejny argument dla tego, by się wybrać na koncerty Ekowystawy. 10 i 11 maja będziemy mieli przygotowane dla gości wiele atrakcji. Ja polecam kontakt niezależnie od miejsca występu. Ja się czuję wszędzie dobrze, choć jak to mówią wszędzie dobrze ale w domu najlepiej.

– Na tę konferencję wybiera się Maja Popielar-

ska od wielu lat znana z telewizyjnych programów popularyzujących pielęgnację ogrodów.

– Ja przypomnę, że pani Maja już raz gościła u nas w Pietrowicach Wielkich. Realizowała tutaj program „Maja w ogrodzie” u państwa, którzy mają w naszej miejscowości przepiękny chiński ogród. Zgłosili się do telewizji i pokazali go, bo naprawdę było się czym pochwalić. Choć jest niewielki, ale jak wejdziemy do niego to przenosimy się w inny świat. Jeśli chodzi o samą panią Maję, to sposób w jaki opowiada o swojej pasji i pasjach prezentowanych bohaterów, to naprawdę są magiczne opowieści. Można się w tym zakochać, można poczuć niezwykłość obcowania z naturą. Ten dający spokój i wytchnienie świat roślin i kwiatów jest nam w tych zabieganych czasach bardzo potrzebny. Warto tworzyć takie zaciszne miejsca, a kto jak nie pani Maja, może nam najlepiej podpowiedzieć jak to zrobić.

– Poprowadzisz Ekowystawę w duecie z dobrze tu znanym i lubianym konferansjerem i samorządowcem – Piotrem Bajakiem. Wolisz pracować

sama, czy też taki duet ułatwia prowadzenie?

– Z panem Piotrem znamy się od bardzo dawna, on pamięta mnie, kiedy byłam dzieckiem. Później zasiadaliśmy wspólnie w radzie gminy. Myślę, że sprawdzi się prognoza, zresztą publikowana też w Nowinach, że Okrent i Bajak stworzą na Ekowystawie zgrany duet.

– Spytałem cię jeszcze jako osobę związaną z samorządem i jako sołtyskę pietrowicką, co oznacza Ekowystawa dla samej miejscowości. W końcu to jest dwudniowe wydarzenie, które sprawia, że liczba osób w Pietrowicach Wielkich rośnie kilkakrotnie.

– My się bardzo z tego cieszymy i jesteśmy dumni, że takowe wydarzenie, a w tym roku dodatkowo jubileuszowe, może być właśnie u nas w Pietrowicach Wielkich. Ci ludzie czasami naprawdę z bardzo daleka przyjeżdżają tutaj by być z nami. Wtedy jesteśmy z tego dumni, bo oni mogliby być gdzieś indziej. 10 i 11 maja ludzie przyjadą tutaj do nas, aby z nami być, świętować i cieszyć się tym wszystkim co mamy dla nich przygotowane, ale przede wszystkim po to żeby się spotkać. Przy takiego typu wydarzeniach, obojętnie czy to są tak jak Ekowystawa jubileuszowe czy są to inne uroczystości, które odbywają się w naszych miejscowościach, dożynki, festyny, to jest to przepiękny przewspianiały czas kiedy ludzie mogą spędzić razem czas, mogą pobiesiadować a czasami spotkać znajomych sprzed lat. Są to ważne rzeczy i my się cieszymy, że jako społeczność jako sołectwo Pietrowice Wielkie możemy tych ludzi tak do siebie zbliżyć.

– Gmina Pietrowice Wielkie reklamuje się jako miejsce do życia dla ludzi aktywnych. Macie tu wszystko: wielki zakład pracy, zdrową żywność od miejscowych rolników, zielone przestrzenie i największą sieć ścieżek rowerowych w okolicy. Czy to sprawiło, że nigdy nie myślałaś, by stąd wyjechać do wielkiego miasta, czy za granicę?

– Nie tylko nie wyjechałam, a przyjechałam tu w 1979 roku jako dziecko. Zналиśmy tę miejscowość podróżując w stronę Raciborza na targowisko. Rodzicom zawsze Pietrowice Wielkie się podobały i w końcu się tu przeprowadziliśmy. Jesteśmy tu dosyć długo i mogę mówić o walorach

pietrowickich z perspektywy bycia sołtysiem. Najważniejsze, że wciąż udaje się zjednać ludzi, że potrafi się coś zrobić wspólnie. Rada sołecka wychodzi z inicjatywą, mówimy: słuchajcie robimy jakiś festyn czy piknik country, dożynki czy cokolwiek gdzieś się tam wykluje i naprawdę ta społeczność działa, ta społeczność przychodzi, pomaga i to jest ważne. Dla wszystkich którzy tutaj przyjeżdżają mamy wiele do pokazania. Unikalny jest kościółek Świętego Krzyża. Tam można zrobić sobie wycieczkę rowerową czy pieszą. Ta miejscowość i jej okolice są przepiękne.

Rozmawiał Mariusz Weidner

Obecnie trwają zgłoszenia wystawców, którzy chcą zaprezentować swoje produkty i usługi podczas tego wydarzenia. Marek Kuder, Dyrektor Działu Rozwoju Biznesu Wydawnictwa Nowiny i Szef Organizacyjny Części Wystawienniczej tegorocznej Ekowystawy, zachęca firmy do udziału i pilnej rezerwacji stoisk, gdyż zostaje coraz mniej czasu (zgłoszenia tylko do 17 kwietnia) i liczby dostępnych stoisk.

– Już kilkadziesiąt stoisk na powracającej Ekowystawie jest zarezerwowanych. Wśród nich dotychczasowi wieloletni Wystawcy, ale również zupełnie nowe firmy. Ekowystawa to świetne miejsce na zaprezentowanie tysiącom klientów swoich produktów dla domu i ogrodu, dlatego wszystkie zainteresowane firmy, które chciałyby zarezerwować stoisko wystawiennicze zapraszam do bardzo pilnego kontaktu z Wydawnictwem Nowiny, które w tym roku jest współorganizatorem Ekowystawy i organizatorem części wystawienniczej. Wystarczy wysłać nam zgłoszenie na e-mail ekowystawa@nowiny.pl lub wypełnić formularz kontaktowy na stronie www.nowiny.pl/ekowystawa. Nasi pracownicy niezwłocznie się z Państwem skontaktują w celu omówienia udziału Państwa firmy w Ekowystawie. Prosimy o pilne działanie, ponieważ liczba stoisk jest ograniczona – przekonuje Marek Kuder. Zapraszamy serdecznie i prosimy już dziś o pilny kontakt z Nowinami w celu rezerwacji udziału Państwa firmy w jednym z największych wydarzeń targowych na południu Polski.



■ Wydarzenie było okraszone śpiewem chóru

MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ W KRZYŻANOWICACH

Wierni podążali za Jezusem w jego ostatniej drodze

Misterium Męki Pańskiej, wystawione po raz czwarty w formie ulicznego przedstawienia w Krzyżanowicach, ponownie przyciągnęło tłumy wiernych, którzy podążali za Jezusem w Jego ostatniej drodze. Wydarzeniu towarzyszyły pieśni w wykonaniu chóru św. Anny z Krzyżanowic pod kierunkiem Leonarda Fulneczka.

To wydarzenie, które w Krzyżanowicach odbywa się od lat. Zanim aktorzy wyszli na ulice stolicy gminy, inscenizacja miała miejsce w miejscowym kościele. Z czasem uznano, że warto poszukać innej formy. Pomysł się przyjął, co umocniło organizatorów, i od czterech lat – choć nie corocznie – Misterium Męki Pańskiej wystawiane jest w przestrzeni publicznej.

Reżyserka Agnieszka Tomas podkreśla, że kilkuletnie doświadczenie sprawia, że zespół, który od lat pozostaje ten sam, nie potrzebuje



■ W rolę Poncjusza Piłata po raz kolejny wcielił się sőtys i radny Krzyżanowic, Hubert Fichna.



■ Tłumy wiernych uczestniczyły w inscenizacji

długich przygotowań. W tym roku próby rozpoczęły się w lutym, a w inscenizacji wzięło udział 25 osób. – Wtedy zaczęły się przygotowania, trzeba przypomnieć sobie tekst – mówiła Tomas. Zaznaczyła też, że w wyda-

czeniu biorą udział osoby w różnym wieku, co nadaje mu międzypokoleniowy charakter.

Ostatnia inscenizacja miała miejsce w 2022 roku. Przerwa wynika z ruchomego terminu Wielkanocy i



■ Misterium Męki Pańskiej to przedstawienie ukazujące wydarzenia związane z męką i śmiercią Jezusa Chrystusa. W Krzyżanowicach inscenizacja odbyła się na ulicach w niedzielę 13 kwietnia.



W rolę matki Jezusa – Marii z Nazaretu – wcieliła się Mirela Solich. Obok niej stoi Jan Ewangelista, którego zagrał Marcin Suliga.



■ Na czele procesji, na koniu imieniem Maksiu, jechała Sandra Kuśka



■ W trakcie wydarzenia miało miejsce kilka symbolicznych zatrzymań; jedno z nich przedstawiało moment, gdy św. Weronika ociera twarz Jezusowi i otrzymuje odbicie Jego oblicza na chustce.

warunków, jakie musi spełniać plenerowa forma wydarzenia. Przedstawienie odbywa się na zewnątrz, a część aktorów występuje w

lekkim stroju, co przy niskiej temperaturze uniemożliwia realizację.

Jak w poprzednich edycjach, tegoroczne Miste-

rium rozpoczęło się pod remizą OSP Krzyżanowice, a zakończyło przy krzyżu w czeskiej Haci. Pod remizą rozmawialiśmy z Hubertem Fichną, sőtysem Krzyżanowic i radnym, który po raz czwarty wcielił się w rolę Piłata. – Taka jest moja rola, kata – powiedział z uśmiechem. Dodał, że nie ma z tym problemu i podchodzi do roli spokojnie. Mówił też, że cieszy go, że wydarzenie gromadzi wielu mieszkańców – nie tylko z Krzyżanowic, ale także z sąsiednich miejscowości.

W najważniejszą rolę – Jezusa – wcielił się Piotr Klon, który w rozmowie z nami wyliczył, że to już jego trzeci raz w tej samej roli. Rozmawiał z nami dosiadając konia Maksio, tuż przed rozpoczęciem spektaklu. Podkreślił, że za każdym razem jest inaczej, więc stres towarzyszy mu przed każdym wystąpieniem, co stanowi dla niego motywację. Zauważył, że decydującym czynnikiem dla aktorów jest wiara, która sprawia, że decydują się występować w chrześcijańskim spektaklu. Misterium Męki Pańskiej stanowi część obchodów Wielkiego Postu. (mad)

nowiny.pl
ROWERON
Wspieraj na koło, lepiej wesoło!

14 kwietnia ruszają zapisy do V jubileuszowej edycji

ROWERON 2025

Dla wszystkich, którzy przejechali mniej niż 5 tras w 2024 roku i dla nowych uczestników

**REJESTRACJA
STANDARDOWA:
OD 14 DO 25
KWIETNIA**
lub do wyczerpania
pakietów

- Przejeźdź minimum 5 tras w 6 miesięcy od 6 maja do 26 października i zdobądź unikatowy medal
- Dajemy do wyboru 16 tras na terenie 12 powiatów/miast: raciborskiego, wodzisławskiego, gliwickiego, pszczyńskiego, mikołowskiego, cieszyńskiego, bielskiego, opawskiego i karwińskiego (Czechy) oraz Rybnika, Żor i Jastrzębia-Zdroju
- Lubisz rywalizację? Weź udział w specjalnych challenge'ach z dodatkowymi nagrodami
- W tym roku jeździmy charytatywnie dla 6-letniej Liwii z Raciborza!

Otrzymasz pakiet startowy i dołączysz do społeczności rowerowej!

MAMY JUBILEUSZOWE NOWOŚCI:

- 16 zupełnie nowych tras • 12 powiatów – w tym nowy powiat bielski • 6 miesięcy na wyzwanie
- imprezy integracyjne • unikatowe koszulki i czapeczki • mnóstwo nagród do wygrania!

Wystarczy się zarejestrować, odebrać pakiet startowy i wsiadać na koło!

WIĘCEJ NA www.roweron.pl

REJESTRACJA: <https://app.evenea.pl/event/roweron2025>

Dołącz do nas na Facebooku!



SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNERZY



PARTNERZY



POMYSŁ I REALIZACJA



PATRONI MEDIALNI



Wielkanocne hity

**Zajaczki, wieńce, jajka, świece...
czyli Jarmark Wielkanocny w Rudach.
Co możemy tam znaleźć?**

**TOP
10**

W Starym Opactwie w Rudach trwa Jarmark Wielkanocny, który rozpoczął się w piątek, 4 kwietnia, i potrwa aż do czwartku, 17 kwietnia. Jarmark czynny jest

codziennie w godzinach od 10:00 do 18:00 i stanowi doskonałą okazję, by zaopatrzyć się w najpotrzebniejsze rzeczy przed świętami. Nie brakuje tu świątecz-

nych ozdób, domowych przetworów, elementów wielkanocnej tradycji oraz wyjątkowego rękodzieła. Dodatkowo odwiedzający mogą podziwiać wystawę

misternie zdobionych jajek oraz niewielką galerię z pięknymi obrazami. Co może was szczególnie zainteresować?

(roki)



Większa alternatywa, wcześniej wspomnianych króliczków. Stomiane króliki znajdziemy pakowane w zestawy lub pojedynczo. Wszystkie mają określone ubranka, od kubraczków do sukienek. Do tego przy sobie mają różne rekwizyty jak koszyczki czy, marchewki. Za pojedynczego zapłacimy 60 zł a w zestawie 115 zł.



Do wyboru, do koloru. Świece w kształcie jajek oraz w klasycznej formie – w różnych kolorach i rozmiarach. Każda z nich ozdobiona w unikalny sposób, więc opcji jest naprawdę sporo. Wśród motywów dominuje tradycyjny baranek paschalny, ale znajdują się też inne wielkanocne akcenty. Ceny wahają się od 6 do 66 zł, w zależności od wielkości i kształtu świecy.



Dla fanów rękodzieła znajdą się maskotki zrobione z włóczki. Znajdziemy tam urocze króliczki, misie, żółwie, jednorożce, myszki i wiele więcej. Pluszaki oprócz mają różne ubrania i ozdoby. Jest to też świetna alternatywa na prezent dla dziecka. Maskotki te znajdziemy w przedziale cenowym 25 – 160 zł.



Nie brakuje również wielu stroików wielkanocnych, które są w różnych formach lub kolorach. Niektóre małe, inne zaś naprawdę spore. Każdy jest w innej cenie, ale przedział to 56 – 170 zł.



Tradycyjne wielkanocne wieńce najczęściej zawieszane na drzwi. Zrobione są z siana, piór, sztucznych kwiatów i jaj. Klasyczne i eleganckie. Cena takiego wieńca to 80 zł.



Małe, drewniane stojaki na jajka w kształcie królików, które można ozdobić według własnego uznania lub pozostawić w naturalnym drewnie. To niepozorny, ale uroczy świąteczny akcent, sprzedawany po 3 sztuki w opakowaniu za jedyne 12 zł.



Odchodząc od ozdób, przechodząc do czegoś co pobudzi nasze kubki smakowe, znajdziemy na miejscu wiele gotowych potraw w stoikach, jak: golonka, pasztety, łopatki, bigos, smalczyk i wiele, wiele innych. Oprócz tego można zakupić tam wiele rodzajów świeżych wędlin i serów. W tym wiele z dziczyzny. Są one pakowane normalnie i waku. Ceny stoików to ok 20 – 50 zł za stoik. Wędliny są sprzedawane na wagę.



Niezwykle urocze króliczki zdobione sznurkiem. Są one w różnych kolorach i rozmiarach. Zapewne chwytają za serce i starszych i młodszych. Cena takiego króliczka to 41 zł, większe kosztują zaś 68 zł.



Ostatnio talerze w kształcie kwiatów, są bardzo modne, te tylko w szklanej wersji znajdziemy na wielkanocnym jarmarku. Szkło jest barwione na różne, delikatne kolory, a do tego talerze możemy znaleźć w różnych rozmiarach, przez co prosto skompletować zestaw pod siebie. Ich ceny wahają się między 27 – 54 zł.



Stodkich smakołyków również nie brakuje. Jest tam wiele przetworów, dżemów, kremów, ciastek, czekolad i ciast. Za te pyszności zapłacimy 12 – 25 zł. Ciasta sprzedawane są na wagę.

OD CIERPIENIA DO NADZIEI

Dziesiąta Droga Krzyżowa przeszła przez Sławików

Droga Krzyżowa po raz jubileuszowy – dziesiąta – przeszła przez Sławików w gminie Rudnik. W wydarzeniu uczestniczyli wierni nie tylko z tej miejscowości, ale także z okolicznych wsi. Do parafii należą bowiem również mieszkańcy sąsiednich Lasak oraz położonych już w województwie opolskim Błażewic i Miejsca Odrzańskiego.

„Od cierpienia do nadziei – Droga Przemiany” – pod tym hasłem w piątek, 4 kwietnia, przeszła przez Sławików dziesiąta Droga Krzyżowa. Uczestnicy szli ulicami w ciszy i modlitwie, zatrzymując się przy stacjach, by rozważać mękę Chrystusa. Krzyż w trakcie nabożeństwa nieśli przedstawiciele różnych grup: ministranci, Różę Różańcową ze Sławikowa, Lasak, Miejsca Odrzańskiego i Błażewic, druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej ze Sławikowa i Miejsca Odrzańskiego, małżeństwa, górnicy, kandydaci do bierzmowania oraz dzieci.



■ Krzyż w trakcie nabożeństwa nieśli przedstawiciele różnych grup. FOT. OLIWIA FILIPCZYK

JANKOWICE Z PALMĄ WIELKANOCNĄ

Koło Gospodyń Wiejskich w Jankowicach przygotowało tradycyjną palmę.
FOT. KGW JANKOWICE



W Jankowicach, w gminie Kuźnia Raciborska, przed kaplicą św. Izydora tradycyjnie stanęła wielkanocna palma.

Palnę ustawiono tam już w piątek, 4 kwietnia. Jak co roku, została starannie przygotowana przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich

w Jankowicach.

Palma wielkanocna symbolizuje triumf życia nad śmiercią oraz wjazd Jezusa do Jerozolimy. Jest częścią obchodów Niedzieli Palmowej, kiedy to wierni zanoszą ją do kościoła, by błogosławić ją na pamiątkę wydarzeń z życia Chrystusa. (d)

Zdrowych, pogodnych

Świąt Wielkanocnych

przepełnionych wiarą, nadzieją i miłością.

Radosnego wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań
w gronie rodziny i przyjaciół

życzy Zarząd i Rada Nadzorcza PSS Społem
wraz z pracownikami



Zaskakująca kroszonka w stylu „Gry o tron” na Jarmarku w Sławikowie



■ Koło Gospodyń Wiejskich z Gamowa serwowało m.in. bigos, który – jak podkreślała Aleksandra Affa (za zdj. z prawej strony) – uchodzi za najlepszy w całym powiecie. Sottys Stefania Pendziątek (na zdj. w środku) zaznaczyła, że potrawa przygotowywana jest w tradycyjny sposób, a pani Aleksandra dodała, że sekret tkwi w odpowiednim doprawieniu. Przygotowania rozpoczęły się już dzień wcześniej od przyrządzania mięsa, a cały proces gotowania zajął około pół dnia. Z lewej strony stoi Monika Jegliczka.

Na stoiskach Jarmarku Rozmaitości, który odbył się po raz drugi w spichlerzu w Sławikowie, obok ruin pałacu, dominowały ozdoby wielkanocne, ale nie zabrakło także innych rękodzieł i wyrobów lokalnych twórców, w tym słodkości przygotowanych przez miejscowe koła gospodyń i placówki oświatowe. W tle, przyciągając uwagę odwiedzających, rozbrzmiewała muzyka z katarynki.

Wójt Piotr Rybka przyznał, że gmina Rudnik również chciała mieć swój jarmark, m.in. podobnie jak sąsiednie Pietrowice Wielkie. Zdecydowano się jednak na inną formę wydarzenia, które nazwano Jarmarkiem Rozmaitości. Zorganizowano je w spichlerzu w Sławikowie, obok ruin pałacu. Wydarzenie odbywa się we współpracy z Fundacją Gniazdo, która od lat współpracuje z gminą przy dbaniu o ten teren. Rocznie planowane są dwie edycje jarmarku: jedna w okresie Wielkanocy, a druga na jesień. – Chcemy, żeby wystawcy z naszej gminy, w tym koła gospodyń wiejskich, miały możliwość udziału w tym wydarzeniu i zaprezentowania swoich wyrobów – mówi wójt.

Spichlerz wypełnił się wystawcami po brzegi. Pytany o to, co się stanie, jeśli zainteresowanie wzrośnie, wójt odpowiada z uśmiechem: Dostawimy namiot, nie ma najmniejszego problemu. Zastanawiamy się, czy już coś kupił na jarmarku, ale w momencie rozmowy wójt przyznał, że jeszcze nie, choć na poprzedniej edycji zrobił zakupy, nie zdradzając, co zabrał do domu.

Przy okazji pytamy o ruiny pałacu, które cieszą się dużym zainteresowaniem. Pytamy, kiedy teren zostanie otwarty dla turystów. Wójt tłumaczy, że termin nie jest jeszcze znany, ponieważ gmina czeka na pozwolenie Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

■ Kroszonka inspirowana „Gry o tron” powstała na wydmuszcze z gęsiego jaja. pani sottys widoczna jest Iwona Fojcik z rady sołeckiej.

To związane jest z sytuacją z września zeszłego roku, kiedy zawaliła się oranżeria pałacu oraz część przedniej ściany i podpiwniczenia. – Kiedy pozwolenie będzie, na pewno teren zostanie otwarty, tak jak wcześniej dziedziniec – zapewnia wójt.

Zastanawiamy się, czy istnieje zagrożenie, że teren nie zostanie udostępniony turystom. – Takiego zagrożenia nie ma. Jeśli nie będzie możliwości wejścia na dziedziniec, to wciąż mamy

całą działkę o powierzchni ponad 6 hektarów, którą można udostępnić. Trwają także prace związane z modernizacją parku, więc mogą wystąpić pewne utrudnienia w dotarciu do mauzoleum, ale osoby zainteresowane zwiedzaniem ruin pałacu i terenu wokół na pewno będą miały taką możliwość – dodaje wójt.

W Sławikowie spotkaliśmy m.in. znaną w regionie kroszonkarkę, Barbarę Gonską-Piętak, mieszkankę Strzybnika. Pytamy, czy w tym roku pojawiły się jakieś nowe trendy wśród kroszonek. Barbara odpowiada, że tradycja pozostaje niezmienna – wykonuje tradycyjne kroszonki, ale nie brakuje także specjalnych wzorów. – Jak każdego roku wykonuję kroszonki na wydmuszkach gęsi i kurzych. Częściej jednak klienci wybierają kurze jajka – przyznaje. Kolorystyka jest różnorodna, ale najczęściej zamawiane są jajka w wiosennych kolorach: żółtym i pomarańczowym.

Pani Barbara kultywuje tę tradycję, zachęcając innych do pielęgnowania zwyczaju malowania jajek. – Kroszonka to typowa śląska tradycja – mówi. Wspomina także, jak kiedyś do drapania używano się nożyka lub żyłki, a dziś do tej pracy wykorzystuje frezarkę do paznokci. Wśród jej prac można znaleźć zarówno małe, koronkowe motywy, jak i duże kwiatowe wzory. Dla fanów „Gry o tron” przygotowała nawet jajko ze smokiem, które powstało na wydmuszcze gęsiego jajka. Drapanie go trwało około 4–5 godzin, ale wcześniej trzeba było zaplanować projekt.



■ Żurek, fasolka i cynamonki – to tylko niektóre z przysmaków, z którymi do Sławikowa przyjechały członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Rudnika. Wszystkie potrawy przygotowały samodzielnie, każda z pań wniosła coś od siebie. Przygotowania zajęły im około jednego dnia.



■ Do Sławikowa przyjechało także „Wioskowe Trio”, czyli Koło Gospodyń Wiejskich z Szonowic.



■ Barbara Gonska-Piętak zajmuje się kroszonkarstwem od dzieciństwa – pasję tę zaszczepiła w niej mama, Dorota Gonska, widoczna na zdjęciu po lewej stronie.

Ceny kroszonek są zróżnicowane: jajko kurze kosztuje około 35 zł, gęsie 50 zł, a strusie jajo to koszt rzędu 500 zł. Barbara Gonska-Piętak zauważa, że co-

raz więcej osób zajmuje się tworzeniem jajek. – Jest moda na jajka tak zdobione. Widzę, że coraz więcej pań tworzy jajka i to mnie bardzo cieszy – mówi. (mad)

■ Na drugim jarmarku swoje stoisko zaprezentowały przedstawicielki Modzurowa. – Przez cały marzec przygotowywałyśmy papierowe kwiaty, a potem w dwa dni stworzyłyśmy przepiękne palmy na święta – opowiada Katarzyna Marks, sottys Modzurowa. Dodała, że równie ważnym elementem była promocja rękodzieła, bo właśnie taki cel przyświecał temu spotkaniu. Na zdjęciu obok pani sottys widoczna jest Iwona Fojcik z rady sołeckiej.

Klub Dziecięcy w Babicach:

poprawiona dokumentacja, gmina może ogłaszać przetarg



■ Na zdjęciu wójt Leszek Pietrasz

Wójt Leszek Pietrasz poinformował na sesji Rady Gminy Nędza o postępach w realizacji Klubu Dziecięcego w Babicach, który ma powstać w Zespole Szkolno-Przedszkolnym. Projekt został dostosowany do obowiązujących wymogów.

Na sesji wójt Leszek Pietrasz relacjonował, że odbyło się spotkanie z projektantem w sprawie Klubu Dziecięcego w Babicach, podczas którego omówiono dostosowanie projektu do obowiązujących wymogów. – Co do tego klubu, to mamy projekt. Na jego podstawie możemy przystąpić do ogłoszenia przetargu – powiedział wójt.

Przypomnijmy, że klub ma powstać w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Babicach, a temat ten jest poruszany od dłuższego czasu, jeszcze za kadencji poprzedniej wójt Anny Iskaly. Do tej pory realizacja nie ruszyła z powodu problemów z dokumentacją. Choć ogłoszono wcześniej przetarg, nie wyłoniono wykonawcy, co – jak się okazało – okazało się szczęśliwe dla gminy. Wójt Leszek Pietrasz wyjaśniał w rozmowie z No-

winami, że rzeczoznawca wskazał na niezgodność wymagań z pierwotną dokumentacją, którą gmina otrzymała. – Wszystko musi być zgodne z przepisami. Nie wyobrażam sobie, że byśmy ruszyli z tematem, a później na etapie budowy okazało się, że coś jest nie tak – podkreślił Pietrasz.

Dokumentacja została poprawiona do 20 stycznia, co potwierdza sekretarz Krystian Dolipski, odpowiadając na interpelację radnego Adama Kowalskiego. Sekretarz dodał, że gmina otrzymała telefoniczne zapewnienie o prolongacji środków z programu „Maluch Plus” na realizację projektu, a następnie wpłynęło pismo od wojewody, który zgodził się na realizację zadania w ramach programu, z zakończeniem do końca roku. W odpowiedzi na nasze pytanie dotyczą-

ce finansowania, sekretarz Dolipski przekazał, że gmina otrzymała środki z KPO, FERS oraz budżetu państwa na łączną kwotę 488 406,01 zł. Wkład własny gminy wynosi 511 893,99 zł, a całkowita wartość inwestycji to 1 150 000 zł.

Wójt Leszek Pietrasz w ostatnim wywiadzie dla Nowin zapewnił, że zrobi wszystko, by inwestycja doszła do realizacji. Zgodnie z pierwotnym planem, na ten cel wykorzystany zostanie budynek ZSP w Babicach. – Po dostosowaniu budynku do potrzeb klubu dziecięcego, zaspokoi on potrzeby młodych rodziców z dziećmi do lat 3 – mówił wójt, dodając, że liczy na to, że wraz z postępem inwestycji rodzice z gminy, którzy korzystają z innych placówek, zdecydują się na wybór gminnej.

(mad)

Drugi etap scalania w Roszkowie



■ Roman Peikert, Grzegorz Swoboda i Alfred Kurfeld

8 kwietnia w starostwie powiatowym starosta Grzegorz Swoboda podpisał umowę z firmą Alfred Kurfeld-Firma Budowlano-Melioracyjna z Błaziejowic na wykonanie robót budowlanych.

Dotyczą one zadania: „Scalanie gruntów na terenie obrębu ewidencyjnego Roszków, jednostka ewidencyjna Krzyżanowice – roboty na rowach” – etap 2.

Zadanie polega na wykonaniu odmulenia i konserwacji rowów melioracyjnych na łącznej długości 3149,50 m. Planowany zakres prac obejmu-

je głównie: odkrzaczenie, wykoszenie i wygrabienie porostów ze skarp i dna rowów wraz z wywozem, wyprofilowanie skarp rowu, oczyszczenie rowów z namułu, rozplantowanie, wywóz urobku, oczyszczenie przepustów.

Przedmiot umowy jest realizowany w ramach „Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Koszt zadania wynosi 88 501,72 zł, w tym udział środków unijnych to: 56 313,64 zł, a udział środków rządowych to: 32 188,08 zł.

Termin realizacji do 7 czerwca 2025 roku. (Red)

Z okazji Świąt Wielkanocnych
składamy Państwu serdeczne życzenia
zdrowia, spokoju i nadziei.

Niech ten wyjątkowy czas przyniesie
wiosenną energię, a codzienności
towarzyszy pogoda ducha
i pomyślność!

Zespół Kliniki Nova

 **klinika**
nova
klinika z sercem

📍 Zapraszamy:
Kędzierzyn-Koźle
ul. Kłosowa 7

🌐 www.klinikanova.pl
📘 www.facebook.com/klinikan

Od bezmięsnych poniedziałków po niedzielę czynu partyjnego – tak się żyło w PRL-u

Nic tak dobrze nie działało na kaca, jak zimne mleko podebrane sąsiadowi spod drzwi i głęboki sztych Sportem, który stawiał na nogi. Potem wystarczyło dotrzeć do zakładu pracy, wziąć klina i przedrzemać gdzieś do fajrantu. Trochę jak w filmach Barei, ale takie scenariusze w Polsce Ludowej były na porządku dziennym.

JAK CYTRYNA PRZEGRAŁA Z KAPUSTĄ

Zanim rozdzwoniły się budziki, pod drzwiami każdego mieszkania w bloku stały już butelki z mlekiem, rozwożone w charakterystycznych wózkach na dwóch kółkach. Abonament na mleko można było wykupić w każdym osiedlowym sklepiku spożywczym, a dostarczano je w litrowych butelkach zamykanych aluminiowymi kapslami. Ich srebrny kolor oznaczał, że produkt jest chudy, a złoty, że mleko jest tłuste. Dzieciom surowego mleka nie podawano, a jego gotowanie przysparzało sporo problemów, bo często się przypalało i trzeba było pilnować, by nie wykipiało. Polski przemysł szybko rozwiązał ten problem produkując specjalne garnki do gotowania

mleka z podwójnym dnem i podwójnymi ściankami, które trzeba było wypełniać wodą.

Podczas zimowego transportu mróz często rozsadał butelki, a upały powodowały, że dostarczano je nieraz w wersji zsiadłej. Zamiast do śniadania serwowano je wtedy do obiadu, bo świeże, niepasteryzowane mleko można było zostawić i poczekać aż skwaśnieje, a potem zrobić domowy ser. Był znacznie lepszy od tych, które można było kupić w sklepie. Oferta była dość skromna, bo można było wziąć biały, żółty lub topiony. Kiedy w sprzedaży pojawił się pierwszy ser pleśniowy, klienci zwracali go do sklepów z reklamacją, że jest zepsuty. Warto jeszcze dodać, że świetnym wynalazkiem czasów PRL-u była pleciana siatka na zakupy wielokrotnego użytku. Mie-

ściła się w każdej torebce, a nawet kieszeni i rozciągała do tego stopnia, że mieściła kilka kilogramów warzyw.

Żeby system dystrybucji mleka przebiegał sprawnie, wieczorem trzeba było wystawić za drzwi pustą butelkę. Jeśli się o tym zapomniało, to zamiast mleka, do śniadania trzeba było pić czarną herbatę, no chyba, że podebrało się butelkę z mlekiem sąsiadowi. Dlaczego herbata była czarna? Bo kubańskie cytryny dostępne były w sklepach tylko przed 1 Maja i przed świętami Bożego Narodzenia. Nawet wtedy podlegały reglamentacji, a jeden klient mógł dostać tylko jeden kilogram cytrusów. Towarzysz Wiesław Gomułka zamiast herbaty z cytryną zalecał jedzenie kapusty kiszzonej, która była zdrowsza, bo miała więcej witaminy C. A wszyscy za-

stawiali się jak ją wcisnąć do herbaty? Zresztą pomysłowość władzy nie ograniczała się tylko do witamin. Wprowadzenie bezmięsnych poniedziałków to nie był pierwszy krok do wegetarianizmu tylko ograniczenie spożycia mięsa, którego deficyt boleśnie odczuwał cały kraj. Na pytanie o to, jaki jest związek między hodowlą świń, a brakiem mięsa w sklepach, odpowiedź była jedna. Radziecki.

PODNOŚZONE OCZKA I NAPEŁNIANE DŁUGOPISY

W dobie internetu, masowo wydawanych poradników i programów kulinarnych nie musimy się już martwić o to jak złożyć prześcieradło, upiec szarlotkę czy wyczyścić przypalony garnek. W czasach PRL-u panie mogły jednak liczyć wyłącznie na powsta-

jące w strukturach spółdzielni ośrodki Praktycznej Pani. Pod okiem specjalistek można było się w nich nauczyć szycia, gotowania, szydełkowania, urządzania wnętrza, pielęgnacji kwiatów, a nawet poznać zasady *savoir-vivre'u*.

Każda kupiona z trudem rzecz miała swoją wartość, żadnej kobiecie nie przyszłoby do głowy, żeby wyrzucić drogie nylonowe pończochy tylko dlatego, że poleciało w nich oczko. Repasacja pończoch cieszyła się wtedy ogromną popularnością, a punkty, w których zajmowano się tzw. podnoszeniem oczek w pończochach i rajstopach oraz ręczną naprawą skarpet powstawały jak grzyby po deszczu. Usługę wykonywano przy pomocy specjalnych igieł zakończonych haczykiem i zapadką, które umożliwiały przewle-

knię bardzo cienkich nici lub specjalnych maszynek z zasilanymi elektrycznie igłami. Repasaczkom, czyli paniom wykonującym tę usługę, wystarczył niewielki kącik ze stolikiem i oświetleniem.

W niewielkich warsztatach naprawiano zabawki i parasole, które miały nie tylko chronić przed deszczem, ale były też atrybutem elegancji. Te porządne wykonane były z pełnego drutu. Na niemieckiego Knirpsa trzeba było pracować pół miesiąca, nic więc dziwnego, że przechodził z pokolenia na pokolenie. Oprócz napraw, punkty usługowe zajmowały się też obszywaniem guzików, które były miarą elegancji garderoby oraz napelnianiem zapalniczek i długopisów.

Ponieważ niewiele rodzin mogło sobie pozwo-





lić na luksusowy sprzęt, w ośrodkach Praktycznej Pani były wypożyczalnie, które oferowały zastawy stołowe, odkurzacze albo roboty kuchenne. Istniały też tzw. punkty wzajemnej pomocy, w których można było zamówić sprzątanie lub mycie szyb.

Sport to zdrowie dopóki się matka i ojciec nie dowie

Ten slogan dotyczył najtańszych papierosów bez filtra produkowanych przez Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Radomiu. Sporty nie miały nic wspólnego z uprawianiem jakiegokolwiek dyscypliny sportowej, a ich miłośnicy puentowali, że „lepszy sport w pysku niż na boisku”. Zastąpiono je potem Popularnymi (tzw. killersami), o których mówiono, że to ulubione papierosy żołnierzy służby zasadniczej. Jeszcze gorszą sławą cieszyły się papierosy 8,5, bo jak głosiła plotka, pokochali je milicjanci. Podobno nazwa wskazywała ich model edukacji, czyli 8 lat podstawówki i pół roku kursu milicyjnego. Panie wybierały mentolowe Zefiry albo uchodzące za eleganckie Carmeny, ale w sprzedaży były też Caro, Klubowe, Giewonty, Eksta Mocne z filtrem i bez, czy Radomskie. Dzięki krajom Demoludów w Polsce pojawiały się też albańskie Arberie, wietnamskie 476 i kubańskie Partagasy pakowane filtrami w dół. Marlboro można było kupić tylko w Pewexie.

Palenie tytoniu było nie tylko powszechne, ale i dozwolone. Papieros towarzyszył spotkaniom rodzinnym, imprezom, przerwom w pracy i samej pracy. Paliło się w restau-

racjach, pociągach, na ulicach, skwerach, a normą było podawanie ile wypaliło się paczek, a nie sztuk papierosów. Modzie na palenie towarzyszyło powszechne przyzwolenie na picie, również w zakładach pracy. Powodów do świętowania w PRL-u było wiele. 8 Marca, Dzień Hutnika i Metalowca, Dzień Górnika, Dzień Nauczyciela, imieniny lub urodziny a także narodziny dziecka „oblewało się” w pracy. Tradycją stało się, że każdy nowy pracownik musiał się wkupić stawiając reszcie wódkę, a okazją do masowego picia był też dzień wypłaty określany często jako Dzień Matki Boskiej Pieniężnej. Na abstynentów patrzyło się podejrzliwie, bo wszyscy wiedzieli, że „kto nie pije, ten donosi”.

BUDUJEMY KU CHWALE OJCZYZNY

Nic tak nie integrowało ludzi jak czyny społeczne, które nie bez powodu organizowano w niedziele. Zamiast iść do kościoła, wszyscy od rana grabili liście, sadzili drzewa, malowali ławki albo kopali rowy. Były też bardziej ambitne przedsięwzięcia, jak prace przy budowie akademików, szkół, domów kultury czy ośrodków zdrowia. A wszystko po to, by dać wyraz poparcia dla partii. Organizowały je zakłady pracy, szkoły, organizacje partyjne i młodzieżowe. Czyny bardzo często kończyły się skromnym poczęstunkiem z kiełbaską i piwem przy ognisku. Inną formą wyrażania wdzięczności za oddaną pracę były medale wręczane z okazji świąt branżowych, rajsto-



py i goździki, które panie dostawały od pracodawców z okazji Dnia Kobiet czy bezpłatne bilety na imprezy kulturalne. Organizowano wspólne wyjazdy autokarem do teatru, opery, muzeum albo koncerty. Wszystko po to, by lud pracujący miast i wsi miał równy dostęp do kultury i sztuki.

Każdy zakład pracy miał swojego „kaowca”, czyli pracownika kulturalno

-oświatowego, który dbał o odpowiedni poziom rozrywki. Był odpowiedzialny za organizowanie bali, imprez kulturalnych, akademii i wycieczek. A najlepsze były te, które zaczynały się w autokarze od integracji z alkoholem. A potem to już było, jak w tym kawale. Co ci się najbardziej podobało w teatrze? Jak na koniec rozdawali w szatni płaszcze. Wziąłem trzy...

Katarzyna Gruchot



WSZYSTKIE ZDJĘCIA POCHODZĄ Z NARODOWEGO ARCHIWUM CYFROWEGO (11)

Zachęcamy do dzielenia się swoimi wspomnieniami z czasów PRL-u

Wielkanocna sztuka w rękach z Górek Śląskich. Jak powstała

Małgorzata Drózdź bierze do rąk jajko. Obok niej stoi ceramiczny kominek, w którym roztopiony jest воск pszczeli z dodatkiem wosku ze świeczki. Macza w wosku szpilkę wbitą w ołówek, wcześniej podgrzewając jej środek nad płomieniem świecy. Zaczyna malować swoją kolejną pracę. Spod jej rąk wyszło już dziesiątki pisanek, każda inna, wyjątkowa. Chętnie dzieli się swoją pasją z otaczającymi ją ludźmi.



■ Małgorzata Drózdź maluje jajka od zawsze, ponieważ to tradycja, którą wyniosła z rodzinnego domu. Przygotowywała je na śmigus-dyngus jako upominek dla tych, którzy oblewali ją wodą. Na zdjęciu wykonuje tradycyjną dla siebie pisanekę, wykorzystując do tego воск pszczeli.



■ Małgorzata przygotowuje nie tylko pisaneki, ale i kroszonki. Czas wykonania jednej zależy od wzoru, ale zazwyczaj trzeba poświęcić na to kilka godzin.



■ To ulubiona kroszonka mieszkanki Górek Śląskich, wykonana na gęsim jajku w 2020 roku. Poświęciła jej około 10 godzin. – To był mój cały pomysł, miałam wizję, że to leśna polana, to była cała seria – opowiada.

Jeden ruch na jajku to jedno zamoczenie w wosku. Nie może być inaczej, bo wzór nie wyjdzie. Jajko to jeden z najbardziej uniwersalnych symboli, obecny w kulturach na całym świecie od wieków. W wielu tradycjach symbolizuje życie, narodziny i nowe początki, a jego znaczenie szczególnie uwydatnia się w czasie Wielkanocy, gdy maluje się jajka.

Jajka maluje od zawsze

Malowanie jajek w domu pani Małgorzaty było nieodłączną tradycją, bez której Wielkanoc nie mogła się obejść. W Niedzielę Wielkanocną jajka malowano, by później wręczyć je panom, którzy w śmigus-dyngus oblewali panie wodą. Z czasem pani Małgorzata do-

skonała swoje umiejętności, biorąc udział w różnych konkursach, w których uczestniczy od 2009 roku. Dzisiaj jest znana w regionie ze swoich zdobniczych talentów.

Do malowania jajek Małgorzata sięga po różne techniki, jednak ta z dzieciństwa jest jej najbliższa. Używa pszczelego wosku z dodatkiem wosku ze świeczki, który zmniejsza lepkość pierwszego, ułatwiając nanoszenie wzorów. Cały proces odbywa się przy ceramicznym kominku na świeczkę – trzy tealighty delikatnie podgrzewają воск, utrzymując go w odpowiedniej temperaturze. Moment, w którym воск jest gotowy, rozpoznaje po subtelnym dymku unoszącym się nad naczyniem. Narzędziem do malowania



■ Dla Małgorzaty zdobienie jajek to relaksujące hobby.

jest szpilka wbita w ołówek, podgrzewana nad świeczką – ogrzewany jest trzon szpilki, nie główka, by uniknąć jej okopcenia. Każdy gest na skorupce to jedno zanurzenie w wosku. Gdy wzór jest gotowy, jajko trafia do kąpielii barwiącej – воск chroni pokryte nim miejsca

przed farbą. Po wyschnięciu barwnika, воск usuwa się, ogrzewając skorupkę nad płomieniem i delikatnie przecierając ją bawełnianą ściereczką. W ten sposób odsłaniają się wzory.

Z czasem zaczęła tworzyć pisaneki metodą batiku. Podobnie jak wcześniej,

polega ona na nanoszeniu woskowych wzorów na powierzchnię jajka, jednak tym razem wykorzystuje się więcej barwników, co pozwala uzyskać bogatszą paletę kolorów. Po wyschnięciu jednej warstwy farby nakłada się kolejny wzór z wosku i zanurza jajko w nowym kolorze. Proces ten powtarza się kilkakrotnie, tworząc wielowarstwowe, złożone kompozycje. Na zakończenie, po wyschnięciu i ostygnięciu jajka, podobnie jak wcześniej, воск usuwa się nad płomieniem, delikatnie przecierając skorupkę bawełnianą ściereczką.

Zamiast wosku pszczelego, można również wykorzystać kredki świecowe. Proces jest niemal identyczny – szpilkę nagrzewa się, zatapiając ją w kredce,

a następnie maluje się nią jajko. Tę technikę najczęściej pokazuję na warsztatach. Wszystkie te metody służą do tworzenia pisanek.

Dobór jaj ma znaczenie

– Zrobienie takiego jajka trwa od kilku do kilkunastu godzin, w zależności od skomplikowania wzoru. Jajka konkursowe potrafią zająć nawet dłużej – mówi pani Małgorzata, mieszkanka Górek Śląskich w gminie Nędza. Dobór jaj ma duże znaczenie – najlepiej sprawdzają się te od zwierząt z chowu wiejskiego, kurze, kaczki i gęsie. Preferuje jajka pełne, a nie wydmuszki.

Oprócz pisanek, Małgorzata robi także kroszonki, czyli zdobienia rytownicze polegające na drapaniu jajka. Na barwionym jaj-

Jajkach Małgorzaty Dróżdź stają pisanki i kroszonki?

ku skrobie wzór specjalnym nożykiem z twardej stali. Zwykle ozdabia jajka motywami roślinnymi. – Wzoruję się na motywach przyrodniczych – tłumaczy. Wykonanie jednego jajka zajmuje jej około 10 godzin, ale jak mówi, nie robi tego za jednym razem – dzieli pracę na kilka dni, poświęcając czas wieczorami. – Najpierw robię wianek wokół jajka, czy inny główny motyw, a później kolejne elementy – opowiada.

Przygotowanie jajka do pracy to proces czasochłonny. Najpierw gotuje je przez 2-3 godziny, a następnie barwi tuszem kreślarskim, nakładając go bawełnianą szmatką. Przygotowanie jajek zaczyna już rok wcześniej – dzięki temu, obserwując je, ma pewność, że będą idealnym podkładem do zdobienia, ponieważ pozostają nienaruszone i odpowiednio do dalszej pracy.

Sezonowa miłość

Pytamy, czy trzeba mieć dużo cierpliwości do tej pracy. – Jak się coś lubi, to sprawia to przyjemność – odpowiada z uśmiechem. – A to sezonowa miłość, mam potem czas na odpoczynek – dodaje.

Pytamy, czy w lany poniedziałek, gdy panowie oblewają ją wodą, dostają jajka na prezent. Pani Małgorzata odpowiada, że tak, a przy okazji wspomina, że są kolekcjonerzy jej pisanek. Słynie także z tego, że jej najbliżsi mogą liczyć na pięknie zdobione jajka przy różnych uroczystościach – okrągłych urodzinach, czy z okazji narodzin dziecka. – Koleżanka ma dziecko w drugiej klasie, opowiadała, jak się cieszy, gdy widzi to jajko, które mama dostała przy jego narodzinach. Zawsze wyciągają je na Wielkanoc, to bardzo miłe – mówi.

Pytana, czy ma swoje ulubione jajko, pani Małgorzata wskazuje na kroszonkę, która powstała na gęsim jajku. – To był mój cały pomysł, miałam wizję, że to leśna polana, to była cała seria – opowiada. Jajko powstało w 2020 roku, a jego wykonanie zajęło około 10 godzin.

Dzieli się pasją z innymi. Na co dzień Małgorzata Dróżdź pracuje w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lyskach, ucząc dzieci z klas 1–3. Od czasu do czasu wprowadza swoich uczniów w świat tradycyjnych technik zdobienia jajek. Choć nie pokazuje metody rytowniczej – jak zaznacza, jest zbyt trudna dla najmłodszych – z powodzeniem uczy malowania pisanek przy użyciu kredek świecowych. – Mam już kilku „absolwentów” kroszonkarskich – mówi



■ To z kolei etapy tworzenia kroszonki. Najpierw na czarnym jajku powstaje główny motyw, a następnie dodawane są szczegóły.



■ To przykład, jak powstaje pisanka przy użyciu kredek świecowych. Jajko z przodu jest w początkowej fazie, a za nim widać już gotowe prace.

z uśmiechem. – Startują w konkursach, tak jak ja. W każdej klasie, liczącej około 20 osób, zawsze znajdzie się 2–3 dzieci, które zaczynają się tym naprawdę pasjonować. To mnie bardzo cieszy – dodaje.

Chętnie dzieli się swoimi umiejętnościami na licznych warsztatach w regionie. Opowiada, że była nawet w rybnickim TEB-ie i była zaskoczona tym, jak bardzo młodzież się zaciekała. – Dwie klasy przyszły na warsztaty i przygo-

towały fajne jajka, wiadomo, że te zdolności były na wyższym poziomie – i nie tylko dziewczyny, chłopaki również – mówi. Dodaje, że nawet pani sekretarka przyszła do sali, zapytać, co jest tak cicho, myśląc, że w sali nie ma nikogo.

Zdobione jajka są w modzie

Według niej, zdobione jajka cieszą się dużą popularnością, co bardzo jej się podoba. Uważa, że duży wpływ na to mają konkursy, takie jak organizowany przed świętami konkurs

wielkanocny przez Muzeum w Raciborzu.

Mówi, że po każdym konkursie cieszy się z wystaw i spotkań z innymi pasjonatami zdobienia jajek. Dla niej to relaksujące hobby, choć przyznaje, że najlepiej tworzy w okresie przedświątecznym. W ciągu roku bywa trudniej znaleźć czas, ale zawsze obiecuje sobie, że wykona kilka jajek, zwłaszcza że otrzymuje zamówienia. Zazwyczaj wraca do zdobienia w czasie ferii zimowych, przygotowując jajka na konkursy. Regularnie bierze udział w tych organizowanych przez Muzeum w Raciborzu oraz Muzeum Górnośląskim w Bytomiu.

Potrzebne są przede wszystkim chęci

Pytana, dla kogo jest ta pasja, odpowiada, że do rozpoczęcia tworzenia wystarczy przede wszystkim chęć, a nie specjalne zdolności manualne. – Wzory na jajkach to sprawa indywidualna. Ważna jest chęć – podkreśla. Zachęca, by próbować, niezależnie od doświadczenia.

Kiedy pytamy, co poleca tym, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę ze zdobieniem jajek, radzi, by na początek spróbowali zrobić pisanek, a nie kroszonki, ponieważ ich wykonanie jest prostsze. Poleca metodę malowania kredkami świecowymi. – W ciągu godziny można przygotować jajko z nieskomplikowanym wzorem – tłumaczy. Również radzi, by podczas pracy trzymać jajko w chusteczce, aby nie zabrudzić go farbą. Podkreśla jednak, że najważniejsze to się nie zniechęcać. – Polecam to każdemu. Życzę dobrej zabawy – puentuje.

Dawid Machecki

■ Mieszkanka Górek Śląskich ma na swoim koncie dziesiątki wykonanych prac na jajkach, z których każda jest inna i wyjątkowa.

Sala widowiskowa Domu Kultury w Krzanowicach i spichlerz w Sławikowie doczekają się modernizacji?

Krzanowice i Rudnik planują sięgnąć po środki na modernizację – gmina Krzanowice chce przeprowadzić zmiany w tamtejszym domu kultury, natomiast Rudnik zamierza przeprowadzić kolejne prace w spichlerzu w Sławikowie. – Czekamy na ogłoszenie konkursu, który ma ruszyć w pierwszym półroczu tego roku – mówi wójt Piotr Rybka. Gmina Rudnik pełni rolę lidera projektu.

Rady obu gmin już jakiś czas temu przyjęły uchwały o współpracy. Zostało w nich zapisane, że Krzanowice i Rudnik zamierzają wspólnie ubiegać się o dofinansowanie w ramach

Programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027. Celem jest realizacja projektu „Remont Spichlerza w Sławikowie – stworzenie zaplecza turystyczno-kulturalnego Gminy Rudnik oraz Modernizacja Gminnego Centrum Bibliotecznego-Kulturalnego w Krzanowicach”.

Wójt Piotr Rybka wyjaśnia, że Rudnik chce pozyskać środki na stworzenie pomieszczenia socjalnego, toalety oraz przestrzeni umożliwiającej organizację jarmarków i innych wydarzeń w komfortowych warunkach w spichlerzu. Dodatkowo planowane są prace naprawcze, obejmujące m.in. usunięcie uszkodzeń powstałych na

przestrzeni lat, w tym naprawę fragmentów drewnianego stropu. Budynek ma zostać także poddany izolacji, co zapewni jego ochronę na kolejne dekady.

– Czekamy na ogłoszenie konkursu, który ma zostać uruchomiony w pierwszym półroczu tego roku. Przygotowujemy się tak, aby w momencie jego ogłoszenia mieć już gotowy projekt i móc od razu ubiegać się o dofinansowanie – mówi wójt Rybka, który dodaje, że samorząd planuje inwestycje na poziomie od 1,5 do 2 milionów złotych. – Jeśli uda się uzyskać wsparcie, pierwszy etap realizacji projektu mógłby rozpocząć się na przełomie tego i przyszłego roku.



■ Na zdjęciu sala krzanowickiego domu kultury i wnętrze spichlerza w Sławikowie

Krzanowice planują zmodernizować salę widowiskową w tamtejszym Domu Kultury, o potrzebie której mówi się w gminie od lat.

Burmistrz Andrzej Strzedulla na sesji wyjaśnił, że inwestycja została wpisana do strategii rozwoju Subregionu Zachodniego. Podkreślił,

że liczy na pozyskanie środków na realizację projektu, którego szacowany koszt to około 1,1 mln zł.

(mad)

W SKRÓCIE

Od procesji do zabawy

Gmina Krzyżanowice jest współorganizatorem (wraz z proboszczem i sołtyską) Procesji Konnej w Bieńkowicach. Odbędzie się 21 kwietnia o 13.00. Zbiórka uczestników zacznie się pół godziny wcześniej, przy kościele. Po objęździe pół zaplanowano wyścigi konne. O 16.00 rozpoczną się uroczyste nieszpory dla uczestników oraz gości. W programie jest także poczęstunek w restauracji Rege i zabawa wielkanocna. Wydarzenie jest dofinansowane przez Starostwo Powiatowe.

Laptopy dla Zabełkowej

Jedną z poszkodowanych szkół w ubiegłorocznej powodzi w Gminie Krzyżanowice był Zespół Szkolno – Przedszkolny w Zabełkowie. Ze środków UE-KPO, z Ministerstwa Cyfryzacji samorząd pozyskał dla tej placówki nowe komputery dla uczniów. 22 laptopy o łącznej wartości 64 000 zł trafiły do placówki. Szkoła przeznaczy je na potrzeby pracowni informatycznej.

Złote i brązowe medale dla mażoretek z Nędzy w Rzeszowie

W sobotę 29 marca mażoretki Rutka Dance Studio z Nędzy uczestniczyły w Pucharze Polski Mażoretek w Rzeszowie. Natalia Rucińska i Amelia Hałat zdobyły łącznie pięć miejsc na podium.

Natalia wywalczyła trzy złote medale, a Amelia dwa brązowe. W zawodach dziewczyny występowały z różnymi rekwizytami: pomponami, flagą i buławą.

Natalia Rucińska pełniła także rolę sędziego podczas tego wydarzenia, stając po drugiej stronie sceny. Puchar Polski Mażoretek w Rzeszowie odbył się po raz drugi, a zawody trwały od wczesnych godzin porannych do późnego wieczoru.

Kolejnym celem dla zawodniczek jest przygotowanie się do Mistrzostw Polski. (d)



■ Natalia Rucińska i Amelia Hałat zdobyły łącznie pięć miejsc na podium

OSZUŚCI W KORNOWACU

Mieszkańcy otrzymują podejrzone telefony

Oszuści znów działają w regionie. Urzędnicy z Kornowaca apelują do mieszkańców, którzy otrzymują telefony od rzekomych przedstawicieli Poczty Polskiej oraz Policji. Władze gminy ostrzegają, że to próba oszustwa i apelują o ostrożność.

Ani na moment nie można stracić czujności, czego przykładem jest sytuacja w gminie Kornowac. Radosław Łuszcz, sekretarz gminy, informuje, że w ostatnim czasie nasiliły się telefony do mieszkańców od rzekomych przedstawicieli Poczty Polskiej oraz Policji, którzy pytają o przesyłki pocztowe i środki pieniężne.

– Z informacji uzyskanych z Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu mamy informację, że to nie dzwoni Policja i każdy taki

przypadek należy zgłaszać do Komendy w Raciborzu – podkreśla sekretarz. Jednocześnie apeluje: „Proszę nie udzielać żadnych informacji przez telefon”.

Przykładów udanych oszustw niestety nie brakuje. W Jastrzębiu-Zdroju mieszkanka nawiązała kontakt z mężczyzną, który podszył się pod lekarza pracującego na misji w Libanie. Po pewnym czasie mężczyzna poprosił ją o pomoc w przechowaniu pieniędzy na zakup ich wspólnego domu. Następnie poinformował, że wysłał paczkę z pieniędzmi, ale celnicy jej nie wypuszczają. Mężczyzna poprosił wówczas o pieniądze. Kobieta, wierząc oszustowi, wzięła pożyczkę w banku i wysłała środki na wskazane konto, przez co straciła 102 tysiące złotych.

(mad)

ZAJĄCZEK, GRILL I RĘKODZIEŁO Wielkanocny kiermasz znów przyciągnął tłumy do Tworkowa

6 kwietnia w tworkowskiej wozowni, przy ruinach pałacu, odbył się tradycyjny Kiermasz Wielkanocny. Wydarzenie zostało zorganizowane przez gminę Krzyżanowice we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Krzyżanowicach.

Tworków cieszy się niezwykłą popularnością odkąd wyremontowano stare pomieszczenie wozowni przy ruinach pałacu i przekształcono je w salę widowiskową. Od tego czasu w ruinach sporo się dzieje. Jednym ze stałych wydarzeń wpisanych w kalendarz gminy Krzyżanowice jest organizacja Wielkanocnego Kiermaszu.

Na dziedzińcu zostały ustawione stoiska z wielkanocnymi ozdobami, kartkami, rękodziełem, czy wyrobami spożywczymi oraz zorganizowano ognisko i grilla. Na dzieci czekał Wielkanocny Zajączek, który zapewniał im masę atrakcji m.in. szukanie jajek oraz zbieranie cukierków.

W wozowni pojawiły się stoiska z potrawami przygotowanymi przez Koła Gospodyń Wiejskich z gminy Krzyżanowice, z Rudyszwałdu, Tworkowa, Roszkowa, Nowej Wioski oraz Bolesławia. To tam miała miejsce oficjalna część wydarzenia. Wójt Grzegorz Utracki powitał gości oraz przedstawicieli władz, w tym senatora Henryka Siedlaczka, starostę raciborskiego Grzegorza Swobodę oraz wiceburmistrza czeskiego Piszcha Słanislava Bartuska. Wójt złożył również wszystkim życzenia wielkanocne. W dalszej części uroczystości na scenie wystąpili lokalni artyści: Orkiestra Dęta Gminy Krzyżanowice, zespół taneczny Uśmiech, zespół FAMIly z Bieńkowic oraz Grażyna Cwik.

Ewa Paskuda



■ Wydarzenie cieszyło się zainteresowaniem. FOT. EWA PASKUDA (3)



■ Na kiermaszu można było znaleźć stoiska z rękodziełem, ozdobami, produktami mięsnymi, czy z winem



■ Wydarzenie okraszone było muzyką, m.in. w wykonaniu Orkiestry Dętej Gminy Krzyżanowice

Chodnik w Siedliskach zostanie zmodernizowany



■ Siedliska doczekają się oczekiwanych zmian.
FOT. UM KUŹNIA RACIBORSKA

To jedna z tych wiadomości, na które mieszkańcy długo czekali. Burmistrz Kuźni Raciborskiej Wojciech Gdesz zapowiedział modernizację chodnika, nie podając jeszcze konkretnej daty. Koszty inwestycji mają zostać podzielone po równo między powiat a gminę.

Chodnik w Siedliskach przy drodze powiatowej czeka remont. – Chodnik ten, istotny dla bezpieczeństwa i wygody pieszych, już wkrótce przejdzie gruntowną modernizację. Wierzę, że inwestycja zostanie przeprowadzona sprawnie i terminowo, a jej efekty

będą służyć mieszkańcom przez długie lata – komentuje Gdesz.

Zdaniem burmistrza, to kolejne – po niedawno zakończonym remoncie drogi powiatowej w miejscowości Turze – istotne i konkretne działanie infrastrukturalne na terenie naszej gminy. – Każdy taki projekt to krok w kierunku nowoczesnej, bezpiecznej i przyjaznej przestrzeni publicznej, jaką wspólnie budujemy – dodaje, dziękując staroście oraz jego współpracownikom za partnerskie podejście i otwartość na wspólne działania.

(d)

Zbiornik za 2 miliony



Obiekt będzie pełnił ważną rolę w ochronie przeciwpowodziowej

Kończy się budowa Zbiornika retencyjnego na rowie H14 w Krzyżanowicach. Obiekt zostanie oddany do użytku, pełniąc ważną rolę ochrony przeciwpowodziowej dla mieszkańców gminy. W ramach inwestycji powstała droga technologiczna, rozbudowano przegrodę betonową przy ul. Miarki, zbudowano grodzę ziem-

ną, a także wykonano balustrady.

Koszt inwestycji wyniósł 2 mln 87 tys. 367 zł. Gmina pozyskała dofinansowanie: 85% ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład oraz pożyczkę WFOŚi-GW Katowice – 298 200 zł. Budowę zbiornika zlecono firmie „REMIX” Remigiusz Kula. To jeden z elementów budowy zabezpieczeń przeciwpowodziowych. (red)

500 porcji żurku na pierwszym Śniadaniu Wielkanocnym w Kuźni Raciborskiej. Gotowanie zaczęło się o 4 rano

Żurek, pasta jajeczna i słodkie wypieki – w Kuźni Raciborskiej odbyło się pierwsze Śniadanie Wielkanocne, które ma na stałe wpisać się w tradycję i być organizowane co roku w okresie świąt. W trakcie wydarzenia ogłoszono również imiona dla zajęczków, które stanęły na skwerze w pobliżu kościoła.

„Kuźniaczek” i „Kicek” – takie imiona nadano zajęcom, które stanęły na skwerze w Kuźni Raciborskiej. Ich autorami są uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Wawrzynka, którzy wzięli udział w konkursie na ich nadanie. W pierwszym etapie zbierano propozycje, a następnie odbyło się głosowanie na Facebooku. „Kuźniaczek” zaproponował Bartek Śpiewak z klasy I a, natomiast imię „Kicek” wymyśliły Pola Klichta i Sara Kriwienok, także uczennice klasy I a.

Wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska w rozmowie z Nowinami wyjaśniła, że pomysł organizacji śniadania w Kuźni Raciborskiej narodził się podczas wigilii dla chorych i samotnych, będącej kontynuacją festynu św. Marcina. Burmistrz Wojciech Gdesz natomiast wytłumaczył, dlaczego śniadanie odbyło się wcześniej niż zwykle, bo tradycyjnie organizowane jest w Niedzielę Wielkanocną. Podkreślił, że razem z wiceburmistrzem stawiają na wspieranie rodziny, a nadchodzące dni mają być zarezerwowane właśnie dla niej. – Chcemy wprowadzić mieszkańców w świąteczny nastrój i pokazać, że tworzymy samorządową, gminną rodzinę, która potrafi zasiąść razem przy stole – mówił.

Z burmistrzem i wiceburmistrzem rozmawialiśmy niedaleko stoiska, gdzie serwowano żur. Gotowały



■ Na wydarzeniu nie zabrakło warsztatów dla najmłodszych – dzieci przygotowywały świąteczne ozdoby oraz dekorowały kamienie wraz z grupą KamyczkoLove z Rud.



■ Na kuźniańskim placu ustawiono stół, przy którym zasiedli mieszkańcy



■ Przybyłych częstował czekoladowymi jajeczkami zajęc



■ Wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska i burmistrz Wojciech Gdesz podczas świątecznego śniadania, które – jak podkreślili – ma integrować mieszkańców i wprowadzać w wielkanocny nastrój.



■ Na zdjęciu zwycięzcy konkursu na imiona dla zajęcy: Pola Klichta (nieobecna Sara Kriwienok) – autorka imienia „Kicek” – oraz Bartek Śpiewak, który zaproponował imię „Kuźniaczek”

go kucharki z kuźniańskiej szkoły, które zaczęły przygotowania już o czwartej rano, aby móc podać go mieszkańcom przed południem. Niedaleko tego stoiska dzielono również pastę jajeczną. – Mamy przygotowanych 500 porcji, myślę, że wystarczy

dla wszystkich, na pewno nikomu nie zabraknie – mówiła nam Kinga Apollo, dyrektor szkoły w Kuźni Raciborskiej. Podkreślała, że placówka zawsze angażuje się w takie inicjatywy, a wszystko, co integruje lokalną społeczność, jest wartościowe, by w tym uczestniczyć.

Anna Gasidło mówiła nam z kolei, że cieszyła się, że jednostka, którą kierowała – Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji – mogła być częścią tego wydarzenia. Przede wszystkim podkreślała, jak ważne było, że przed świętami mieszkańcy mogli się spo-

tkać, spędzić czas razem, integrując się i składając sobie życzenia. W rozmowie z nami wymieniała potrawy, które zostały podane, a także nawiązywała do warsztatów malowania, w tym tych prowadzonych przez grupę KamyczkoLove z Rud, która tworzyła obraz-

ki na kamieniach. Był również zajęc, który częstował czekoladowymi jajeczkami. – Cudowne spotkanie – podsumowała dyrektor Gasidło.

Z Marią Wyszomierską, radną i przewodniczącą Osiedla Stara Kuźnia, rozmawialiśmy o konkursie na imiona dla zajęczków, który zorganizowało właśnie to osiedle. Zajęce zostały zakupione w zeszłym roku, a jak relacjonowała, spotkały się z ogromnym zainteresowaniem – kuźnianie przyjęły je serdecznie, więc nie mogły pozostać bezimienne. – „Kuźniaczek” i „Kicek” – wypadałoby powiedzieć tato i syn – uśmiechała się. Zdaniem Wyszomierskiej, zajęce stały się początkiem nowej tradycji, bo rok później zorganizowano śniadanie. A co będzie za rok? – Może będzie więcej stoisk – zastanawiała się, dodając, że wydarzenie może rozrosnąć się o stoiska przedstawicieli innych sołectw. O samym wydarzeniu mówiła, że dostrzega duże zainteresowanie, zapowiadając jego kontynuację. – Pierwsze zawsze najważniejsze, to trochę próba. Przyjęło się, będziemy to robić z radością co roku – zaznaczyła.

Rita Serafin chwaliła wydarzenie, określając je jako wspaniałą inicjatywę. – Pogoda dopisała i niebo łaskawie spojrzało. Bardzo fajnie, że podjęto trud zorganizowania tego wydarzenia i że jest to doskonała forma spotkania przedświątecznego, poczucia atmosfery na miejscu – mówiła nam radna powiatowa, członkini Zarządu Powiatu Raciborskiego. Mówiła, że czas przed Wielkanocą budzi wiele pozytywnych emocji i nadziei, zaznaczając, że miło jest rozpocząć ten czas właśnie takim śniadaniem.

(mad)



Wiara i życie...

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

Jakiś czas temu Pan Rafał Brzozowski podzielił się też bardzo osobistym wyznaniem na temat szczególnej praktyki religijnej, która – jak twierdzi – uratowała go w najtrudniejszych momentach w życiu.

Chciałbym wam jeszcze powiedzieć ważną rzecz: odmawiajcie różaniec. Wiem co mówię, bo sam miałem dużo problemów w życiu i nowenna pompejańska mnie uratowała. Polecam wszystkim – tymi słowami zwrócił się do widzów Sudeckiego Forum Inicjatyw w Głuszycy.

Praktykowana przez Brzozowskiego nowenna pompejańska, nazywana modlitwą "nie od odparcia", polega na codziennym odmawianiu trzech części różańca przez 54 dni.

Pamiętajcie, Pan Bóg, Maryja na pierwszym miejscu,

a potem reszta się ułoży – podkreśla artysta.

Nie mogę powiedzieć, że jestem święty albo że zachowuję się w sposób idealny, tak jak powinienem. Natomiast wiara to piękny reset. Jest to punkt odniesienia, do którego zawsze w trudnych chwilach można się zwrócić i dzięki któremu można się wyciszyć. Modlitwa daje spokój i poczucie własnej wartości oraz to, że nie jest się samotnym człowiekiem. To czuć absolutnie – wyznał w rozmowie z Bartoszem Boruciakiem.

Wiara w pomoc Świętych...

Św. Józef...

W czasie konsekracji Biskupa Artura Ważnego było obecnych bardzo wielu ludzi świeckich, kapłanów, biskupów. Przed Kościołem stała młodzież z lewicowych środowisk. Zwracali

się do Ks. Biskupa Artura „proszę Księdza” – czyli naprawdę bardzo kulturalnie. Przed tym ważnym wydarzeniem zwoływali się na portalach społecznościowych. W związku z tym, przed Kościołem stali profilaktycznie, w czasie konsekracji, Mężczyźni św. Józefa. Mieli oni częstować młodzież herbatą i ciastkami. To był koniec stycznia i zimno na dworze. Młodzi stali na parkingu przed Kościołem. Nie mieli też obraźliwych haseł czy transparentów. Po tygodniu od konsekracji zadzwonił do Ks. Biskupa Artura lider protestujących młodych. Pytanie dotyczyło tego, czy Ks. Biskup ma brata, ponieważ podszedł do nich w czasie mszy człowiek, który tak się właśnie przedstawił: „jestem bratem Biskupa Artura” i zaproponował im posiłek (obiad) w pobliskiej

restauracji. Wtedy protestowało już tylko około 10 młodych. Ponieważ odmówili, mężczyzna zniknął i powrócił po pewnym czasie z pizzami, którymi młodych poczęstował. Ponieważ Brat Ks. Biskupa Artura cały czas uczestniczył w uroczystości w kościele, a Ks. Biskup nie ma drugiego rodzonego brata, podejrzenie padło na św. Józefa. Tym bardziej, że na nagraniu, których dokonali zarówno młodzi, jak i Mężczyźni św. Józefa, widnieje mężczyzna – ubrany w niebieską kurtkę – którego nikt nie znał. Ks. Biskup Artur na końcu dodał: „Dla mnie to by sam Św. Józef”.

To prawda, zło można tylko DOBREM zwyciężać... Dobro zaskakuje! Warto żyć DOBREM... takim ukrytym jak dobre serce św. Józefa!

Oparcie w Bogu...

Wierzę, że Bóg daje nam

siłę, cierpliwość i nadzieję, odnawiając nasze wewnętrzne zasoby, kiedy wysychają. Jak inaczej wytłumaczyć fakt, że chronicznie chorzy znajdują w sobie więcej siły i poczucia humoru, niż jakikolwiek człowiek mógłby posiadać, jeśli to nie Bóg dodaje nam otuchy? Jak inaczej wytłumaczyć fakt, że wdowy znajdują odwagę, by poskładać swe rozbite na kawałki życie i wyjść, i same stawiać czoło światu, bo przecież nie miały tej odwagi w dniu pogrzebu mężów? Jak inaczej wytłumaczyć fakt, że rodzice upośledzonego dziecka znajdują siłę, żeby by rano wstać i zabrać się za swoje obowiązki, choć już są bardzo zmęczeni, jeśli wytłumaczeniem tym nie będzie oparcie w Bogu?

Wystarczy po prostu zwrócić się do Boga, przyznać, że nie możemy tego

zrobić sami oraz zrozumieć, że odważne znoszenie przewlekłej choroby jest jednym z najbardziej ludzkich i boskich działań, jakich kiedykolwiek możemy dokonać. Tym, co wciąż upewnia mnie w przeświadczeniu, że Bóg jest rzeczywistością codzienności, jest fakt, że ludzie modlący się o siłę, nadzieję i odwagę tak często znajdują źródła siły, nadziei i odwagi, których nie mieli przed modlitwą.

Modlitwa jest takim zapewnieniem, że nie jesteśmy sami w tym często okrutnym dla nas świecie. Bóg daje nam odwagę, kiedy jesteśmy chorzy i przestraszeni, i zapewnia nas, że nie musimy stać sami wobec bólu i strachu, bo ON jest z nami. Dlatego ciągle na nowo, znajdujemy w sobie zdolność do dalszego życia...

ZYCZENIA



Na każde święta... Radio Vanessa FM

Słuchaj nas na 100,3 FM #Racibórz, 95,8 FM #Krapkowice 94,9 FM #Olesno oraz w Internecie

Sport dał nam popalić,

Najpierw było gromkie „Sto lat”, bukiet kwiatów i pamiątkowe tablo ze zdjęciami zawodników. Potem niecodzienne historie o tym, jak trener na obozie w Spale pomagał zakładać zawodnicze aparat ortodontyczny, albo jak na zgrupowaniu w Zieleńcu w Wielkanoc spadł śnieg, który odciął ich od świata na trzy dni. I oczywiście mnóstwo wyników, które Karol Szynol rzucał z pamięci ku zaskoczeniu byłych zawodników. – Trenerze, dziękujemy za te wszystkie lata. Sport dał nam popalić, ale też ukierunkował nasze charaktery, bo chyba jesteśmy niezłymi ludźmi – podsumował Artur Noga.

Wy uczyliście się ode mnie, a ja uczyłem się od was

Zaczął się od Facebooka, na którym trener Karol Szynol publikował zdjęcia i filmy z treningów swoich zawodników. Oglądający je po latach jego byli uczniowie zapragnęli spotkać się ze swoim mistrzem i razem z nim wrócić wspomnieniami do czasów swoich sportowych sukcesów. A było o czym opowiadać, bo trener był nie tylko miłośnikiem sportu, ale i przyrody, więc jego zawodnicy musieli wiedzieć, jaki to ptaszek tak dźwięcznie śpiewa i jakie drzewo minęło po drodze. Przez wiele lat pan Karol towarzyszył im w codziennych ćwiczeniach i zawodach, archiwizując ich pracę i sukcesy. Z jego doświadczenia korzystano podczas licznych kursów i konferencji, gdzie, wykorzystując swoje nagrania, trener pokazywał praktyczne rozwiązania w szkoleniu młodych sportowców.

Pierwszy film powstał w 2005 roku, a wśród trenującej grupy młodych ludzi znaleźli się m.in.: Artur Noga, Maciej Taciak, Matylda Siedlok czy Paweł Tarnowski. 52 lata w sporcie wyczynowym i 42 lata spędzone w Szkole Mistrzostwa Sportowego to dorobek, dzięki któremu lista mistrzów lekkiej atletyki szkolonych przez Karola Szynola jest ogromna. On podkreśla skromnie, że cała mądrość trenerska polega na tym, żeby umieć wyważyć proporcje między siłą, prędkością, skocznością i techniką zawodnika.



■ Spotkanie rozpoczęło się od wspólnego obejrzenia filmu pokazującego największe sukcesy zawodników Karola Szynola

Ale jego wychowankowie wiedzą, że za każdym sukcesem kryje się też jego ogromne zaangażowanie i troska o każdego młodego człowieka.

Karol Szynol wspominał zawodniczkę świetnego rocznika 1964, które na Zawodach Przyjaźni w Debreczynie odniosły spore sukcesy. Mariola Olejniczak została srebrną medalistką w biegu na 400 m przez płotki i czwartą na 100 m ppł., Natalia Kotula była VII na 400 m, Koryna Kocjan IX na 100m ppł., a Jadwiga Sadowska startowała w siedmioboju.

Niezwykłym duetem okazały się skaczące wzwyż Justyna Kasprzykowska i Zuzanna Warzecha, które na Halowych Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych w Warszawie w 2003 roku skoczyły po 173 cm i zajęły dwa pierwsze

miejsca, a sukces powtórzyły na OOM w Gdańsku skacząc jeszcze wyżej: Justyna 177 cm, a Zuzanna 175 cm. Do tej „złotej grupy” trener zaliczył też Katarzynę Hyjek, Martynę Hanczerowską i Artura Nogę, który okazał się bohaterem Mistrzostw Polski Młodzików w Ślubicach. W eliminacyjnym biegu na 110 m przez płotki ustanowił rekord Polski: 14,62, ale naciągnął mięsień dwugłowy i został przez trenera wycofany z biegu finałowego. Medalu nie zdobył, ale otrzymał nagrodę za najlepszy wynik zawodów. Do złotej grupy doszedł potem Marcin Młynarczyk, Dawid Żebrowski i Kacper Wieczorek, którzy związali swoją przyszłość z Raciborzem. – Wy uczyliście się ode mnie, a ja od was – mówił podczas spotkania trener Szynol.

Racibórz czyli drugie sportowe życie

Byli zawodnicy zaprosili trenera Karola Szynola i jego żonę Stanisławę do restauracji „Malibu”, gdzie spotkało się kilka pokoleń byłych zawodników Victorii Racibórz. Jedni związali swoje życie z Raciborzem, inni wyjechali, ale z sentymentem wracają do miejsca, w którym rodziły się ich sukcesy sportowe.

Kacprowi Wieczorkowi towarzyszyła partnerka Dagmara i ich dwutygodniowy synek Tymek. Jak trochę podrośnie to tata zabierze go ze sobą na bieżnię, bo sport to nie tylko domena pana Kacpra, ale i jego siostry Karoliny, która ćwiczyła lekkoatletykę i grała w kobiecą piłkę nożną w RTP Unia, gdy ta była w Ekstralidze. Pan Kacper nie związał swojej pracy zawodowej ze sportem, pracuje w racibor-



■ Stanisława Szynol z bukietem kwiatów, które w imieniu swoich koleżanek i kolegów wręczał Artur Noga

skiej firmie Profish, ale lekkoatletyka wciąż jest w jego sercu. – Kibicuję lekkoatletom i kiedy oglądam zawody, zawsze mam w środku takie uczucie jakby to był mój start i wtedy pojawia się stres – tłumaczy.

Dawidowi Żebrowskiemu bakcyła sportu przekazała mama Katarzyna Prus, która była pływaczką. Ale syn zamiast wody wolał boisko, na którym grał w piłkę nożną. Lekkoatletykę odkrył dzięki kuzynce Karolinie Żebrowskiej, która zabierała go w wakacje na swoje treningi. Potem było gim-

nazjum i liceum w Zespole Szkół Sportowych i bardzo intensywna kariera juniorska, która odbijała się na frekwencji w szkole, ale nie na nauce. Dziś prowadzi w Raciborzu swoje studio pilates i marzy o powiększeniu rodziny oraz własnym motorze.

Zdolności sportowe Kasi Hyjek zauważono już w podstawówce, gdzie z marszu wygrywała zawody i robiła rekord szkoły. Nic w tym dziwnego, bo mama biegła kiedyś na 800 metrów, a tato był płotkarzem. Gimnazjum i liceum

ale wyszliśmy na ludzi



■ **Artur Noga (1988)** wielokrotny rekordzista i mistrz Polski w młodzikach, juniorach młodszych, juniorach i seniorach, mistrz świata juniorów w biegu na 110 m przez płotki, złoty medalista mistrzostw świata juniorów w Pekinie, uczestnik igrzysk olimpijskich w Pekinie, gdzie zajął piąte miejsce i medalista Światowych Wojskowych Igrzysk Sportowych.



■ **Katarzyna Hyjek-Młynarczyk (1990)** lekkoatletka specjalizująca się w biegu na 100 metrów przez płotki, sześciokrotna medalistka mistrzostw Polski w kategorii młodzików, juniorów młodszych i juniorów oraz finalistka mistrzostw Polski w tej konkurencji.



■ **Marcin Młynarczyk (1993)** złoty medalista mistrzostw Polski juniorów w biegu na 400 m przez płotki, srebrny medalista młodzieżowych mistrzostw Polski w biegu na 400 m przez płotki, uczestnik mistrzostw świata w Barcelonie, medalista AMP.



■ **Karol Szynol** to dziś ikona Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Absolwent AWF we Wrocławiu, nauczyciel II LO i SP6 w Raciborzu, trener Spójni Racibórz i ROW-u Rybnik, przez 42 lata trener lekkiej atletyki SMS Racibórz, laureat złotego medalu PKOl za zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego



■ **Justyna Kasprzycka-Pyra (1987)** lekkoatletka specjalizująca się w skoku wzwyż, srebrna medalistka MPMł w Słubicach, złota medalistka w HMPJ w Warszawie i Spale, złota medalistka MPJ w Gdańsku, szósta na Halowych Mistrzostwach Europy z rekordem życiowym w skoku wzwyż 199 cm. Wielokrotna finalistka mistrzostw Polski seniorów.



■ **Dawid Żebrowski (1997)** wieloletni reprezentant Polski specjalizujący się w biegu na 110 metrów przez płotki, złoty medalista MP młodzików w Słubicach, OOMł w Łodzi, HMPJ w 2014 i 2016 roku, MPJ w Toruniu, piąty na MŚ juniorów młodszych w Doniecku i MŚ juniorów w Bydgoszczy.

łem tylko lotniska, hotele i stadiony. Nie było czasu na zwiedzanie i teraz chciałbym to nadrobić razem z rodziną – podsumowuje.

Marcin Wieczorek przyjechał do Raciborza z Katowic, gdzie mieszka i pracuje jako konstruktor w firmie Budoprojekt. Wcześniej skończył wydział budownictwa Politechniki Śląskiej i ILO w Raciborzu. To właśnie w szkole średniej zaczęła się jego przygoda ze sportem. – Wygrałem zawody skoków wzwyż przy muzyce, które organizował Karol Szynol. Trener podszedł do mnie i spytał czy nie chciałbym tak częściej poskakać. Spodobało mi się i zacząłem treningi. Następny był sprint, później bieg przez płotki na 110 metrów i w końcu moja koronna dyscyplina, czyli bieg na 400 m przez płotki. Sport nauczył mnie dobrej organizacji pracy, no i dzięki niemu nawiązałem dużo przyjaźni, które trwają do dziś – podsumowuje pan Marcin.

Justyna Kasprzycka-Pyra związała swoje życie z Wrocławiem, gdzie pracuje w Wojskowym Zespole Sportowym. Jej kariera lekkoatletyczna zaczęła się w G3. Grała w siatkówkę, ale brała też udział w międzyszkolnych zawodach sportowych



■ **Trener Szynol** otrzymał od swoich byłych zawodniczek i zawodników pamiątkowe tablo ze zdjęciami i dewizą Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego: Citius, Altius, Fortius, czyli szybciej, wyżej, silniej

i podczas jednych z nich, jej talent zauważył Karol Szynol. Już nie było odwrotu. Przez trzy lata gimnazjum trenowała pod jego okiem skok wzwyż. Potem wyjechała do Wrocławia, gdzie skończyła liceum sportowe, a po nim AWF. Dziś jest mamą 5-letniego Leona i 8-miesięcznej Leny. – Prowadzę pod Wrocławiem zajęcia ruchowe dla dzie-

ciaków, na które zabieram Leona, ale on zamiast ćwiczyć ze mną, woli mi pomagać w rozkładaniu sprzętu – tłumaczy ze śmiechem pani Justyna i po chwili obie słuchamy opowieści trenera, przeplatane rzucanymi z pamięci wynikami jego zawodników z mistrzostw w Słubicach, Spale czy Wrocławiu.

Katarzyna Gruchot

było już w szkole sportowej, gdzie jej trenerem został Karol Szynol – specjalista od wieloboju. Potem były studia na wrocławskim AWF-e i powrót do raciborskiego SMS-u, ale już w charakterze trenera. Katarzyna Hyjek-Młynarczyk jest mamą 7-letniej Emilki, 4-letniej Alicji i półrocznego Bartosza. W 2021 roku skończyła studia doktorskie w katowickiej AWF, dwa razy w tygodniu prowadzi zajęcia dla dzieci i marzy o starcie w zawodach ma-

sters dla lekkoatletów, którzy ukończyli 35 rok życia. Pewnie o niej jeszcze nie raz usłyszymy.

Sportowa dyscyplina przydaje się w pracy

Wciąż blisko sportu wychynowego jest Artur Noga, zawodowy żołnierz, pełniący służbę w Centralnym Wojskowym Zespole Sportowym w Warszawie. Właściwie to sportem żyła cała rodzina Nogów, bo obie siostry pana Artura skończyły szkołę sportową, brat cwi-

czył karate a żona skakała. Teraz kolej na córki: 8-letnią Julkę i 3,5-letnią Kaję. Dziewczynki uwielbiają różne formy aktywności fizycznej, a w szczególności tory przeszkód, ale dla taty najważniejsze jest to, by były szczęśliwe, nawet jeśli to szczęście odnajdą poza sportem. Pan Artur wraz z rodziną mieszka w Warszawie a jego największym marzeniem są podróże. – Sport dał mi otwarcie na świat. Byłem na wielu kontynentach, ale widzia-



■ **W piątkowe popołudnie 4 kwietnia raciborskie „Malibu”** gościło lekkoatletów, którzy na spotkanie ze swoim trenerem przyjechali m.in. z Warszawy, Wrocławia i Katowic

W finale Pucharu Polski na szczeblu Podokręgu spotkały się zespoły z powiatu raciborskiego. Przyjezdni grają klasę wyżej od unitów i byli faworytami pojedynku. – To jest jeden mecz, wszystko się może zdarzyć – mówił przed spotkaniem działacz Unii, Adam Rutowicz. W ekipie gości panował optymizm, ale Tworów musiał uznać wyższość gospodarzy. Mecz rozstrzygnął się w serii rzutów karnych 4:2, w regulaminowym czasie był remis 1:1 (1:0).

Pojedynek Unii z Tworkowem był debiutem w roli organizatora finału dla nowego prezesa Podokręgu – Andrzeja Starzyńskiego. Jego poprzednik, nestor raciborskiej piłki – Stefan Ekiert zasiadł na trybunie. Pierwszy taki finał jako prezes Unii zaliczył Józef Teresiak. Wrócił po latach na Srebrną. To tu, wspólnie ze Stanisławem Kowalczykiem – kierownikiem drużyny, w przeszłości mierzyli się z LKS Tworów, ale wspominali, że było to jakieś dwie dekady temu.

Na mecz przyjechali nowi partnerzy Unii – działacze chorzowskiego Ruchu. Przyglądali się piłkarzom z Raciborza i możliwe, że ktoś ze Srebrnej pójdzie w ślady Łukasza Monety, któ-

ry kolejny rok broni barw Ruchu Chorzów. – Coś musi być w chłopakach z Raciborza, że dość często trafiają do klubów z wyższych klas rozgrywkowych, sami też chcemy się przekonać – usłyszeliśmy od Tomasza Foszmańczyka – przedstawiciela klubu z I ligi, który zasiadł na trybunie Unii.

Grali o wszystko, zbierali na szczytny cel

Ciekawostką było prowadzenie spotkania przez dwóch spikerów – z Tworkowa i Raciborza. Wartością dodaną meczu była kwesta na chorującą dziewczynkę – Liwię. Puszka z datkami zapełniła się trzykrotnie, jeszcze zanim spotkanie się zaczęło.

Wśród kibiców pojawił się starosta raciborski Grzegorz Swoboda (na koniec wręczał puchary i medale). Swoboda przyznaje, że sercem jest za Tworkowem, ale uważa, że Unia powinna być w powiecie klubem-liderem, na miarę stolicy Raciborszczyzny. Z Tworkowa przyjechał też tamtejszy sołtys i radny gminny Andrzej Bulenda.

Marzenie prezesa Teresiaka

– Mamy młody zespół, który każdego może pokonać, ale jest też nieobliczalny. Gdyby chcieć walczyć o coś więcej, niż dzisiaj mamy, to drużyna wymaga wzmocnień o piłkarzy z doświadczeniem – mówił przed meczem prezes Teresiak, któremu marzy się projekt kilkuletni, żeby Unia wróciła co najmniej do poziomu, kiedy za czasów jego i Remigiusza Trawi-



■ Unia zdobyła Puchar Polski na szczeblu Podokręgu Racibórz

PIŁKARSKIE ŚWIĘTO PRZY SREBRNEJ. Unia Racibórz pokonała LKS Tworów w rzutach karnych

skiego raciborzanie walczyli w czołówce dawnej IV ligi.

Zanim sędzia gwizdnął po raz pierwszy rozmawialiśmy z Jerzym Halfarem – byłym piłkarzem Unii i Tworkowa, a także trenerem związanym z obydwoma klubami. – Komu kibicuję? Pomidor – śmiał się Halfar. Przyznał, że Tworów ma więcej jakości piłkarskiej, ale futbol jest nieprzewidywalny i nie zawsze wygrywa lepszy.

Frekwencyjny rekord przy sztucznym świetle

Spotkanie rozstrzygnęło się dopiero w rzutach karnych. Skuteczniejsi byli w nich gospodarze. Nie sprawdziły się zatem typy najmłodszych kibiców, którzy tworzyli eskortę jedenastek wychodzących na murawę. Tam padały wyniki 3:1, 4:0, a mecz zakończył się po 90 minutach remisem 1:1 (1:0). Związany dziś z Akade-

mią Gol zasłużony prezes i trener Unii – Remigiusz Trawiński mówił, że to ci mali piłkarze, gdy dorosną, będą stanowili o sile zespołu z Raciborza.

Podwójnie zadowolony był działacz Adam Rutowicz. Ucieszył go oczywiście wynik końcowy, ale równie satysfakcjonował efekt zbiórki dla chorej dziewczynki. W klubie postanowiono wykorzystać spodziewaną, wysoką frekwencję na meczu i

zebrano wolne datki. Dodatkowo ze swoich diet, na rzecz kwesty, zrezygnowali sędziowie spotkania. – Kibiców mamy dziś więcej niż na meczu z Nędzą, jesienią ubiegłego roku – podkreślił Rutowicz. Padła propozycja, by Unia swoje mecze rozgrywała w piątki wieczorem, przy sztucznym świetle. – Wtedy zawsze byłby tu komplet – usłyszeliśmy na meczu.

(ma.w)

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



LKS Tworków dowodzi, że pieniądze w sporcie, to nie wszystko



■ LKS Tworków zagrał w finale Pucharu Polski na szczęblu Podokręgu Racibórz

Finał Pucharu Polski na szczęblu Podokręgu Racibórz rozegrał się między LKS Tworków i Unią Racibórz. To dwa różne projekty organizacyjne. Unia była spółką, teraz jest miejskim klubem. W Tworkowie przy dużo mniejszym budżecie, efekty sportowe są lepsze. To Tworków był faworytem środowowego meczu i jego porażka jest niespodzianką. Unici pokonali rywala z wyższej ligi w serii rzutów karnych.

Potencjał, wizja i lokalność

Jakie są wyzwania wobec przyszłości klubu z Tworkowa? O tym mówi Nowinom główny sponsor Denis Kostrzewa. Zaangażował się we wspieranie LKS Tworków z sentymentu do klubu, w którym grał jako junior i senior. Po latach nieaktywności sportowej wrócił tu w 2023 roku w roli sponsora. – Dostrzegłem potencjał tego projektu i wierzę w wizję zarządu klubu, która opiera się na rozwoju młodych, lokalnych piłkarzy – mówi Nowinom D. Kostrzewa.

Tworkowska Akademia prowadzi aktualnie 7 grup wiekowych, a jej wychowankowie od tego sezonu wchodzić do pierwszego składu. – To napawa mnie dumą i motywuje do dalszego aktywnego wsparcia. Główna myśl, która przy-

świeca mi w działaniach z LKS to przede wszystkim lokalny patriotyzm i chęć pomocy społeczności, z której się wywodzę – podkreśla Kostrzewa.

Perełka z rodowodem w 1905 roku

LKS Tworków, klub wiejski posiada bardzo bogatą historię sięgającą aż 1905 roku. Czyny to z LKS Tworków jeden z najstarszych klubów na Śląsku. – Wycho-
dzę z założenia, że powinniśmy jako społeczeństwo dbać o takie perełki. Na co dzień prowadzę spółkę o zasięgu międzynarodowym, więc ten „globalizm” staram się balansować wla-

**„ Kluby wiejskie takie jak LKS Tworków często osią-
gają świetne wyniki mimo ograniczonych zasobów ” – Denis Kostrzewa**

śnie w ten sposób: angażując się w działania lokalne, które są bliskie mojemu sercu i wartościom – słyszymy od Denisa Kostrzewy.

Jak ocenia dotychczasowe osiągnięcia klubu pod względem sportowym i organizacyjnym? – Pomi-
jając nawet środowowy mecz finałowy Pucharu Polski i jego ostateczny wynik (Tworków przegrał z Unią w karnych 2:4), to patrząc na ostatnie lata, LKS Tworków

mocno wyróżnia się zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym. Pomimo znacznie mniejszego budżetu niż Unia Racibórz, klub efektywnie osiąga lepsze wyniki sportowe. Efektywność działań, skupianie się na najistotniejszych rzeczach, zaangażowanie lokalnej społeczności pozwala klubowi sprawnie funkcjonować. I to jest moim zdaniem bardzo ważne – twierdzi D. Kostrzewa.

Przywołuje porównanie finansowe: Unia Racibórz w 2023 roku operowała budżetem na poziomie 1,5 miliona złotych, gdzie LKS Tworków zamknął rok finansowy w kwocie 300 tysięcy złotych.

Wysiłek i rezultaty trzeba doceniać proporcjonalnie

Kluczowe dla przyszłości każdego przedsięwzięcia sportowego jest wsparcie go przez miejscowy samorząd. Jak Kostrzewa ocenia obecne wsparcie lokalnych władz dla klubów wiejskich, takich jak LKS Tworków? – Wsparcie lokalnych władz dla klubów wiejskich jest widoczne i doceniam zaangażowanie w rozwój sportu na poziomie lokalnym. Niemniej, różnice w finansowaniu między klubami są zauważalne i niestety nietransparentne. Na pewno jest w tym obszarze duże pole do poprawy

– ocenia sponsor tworkowski klubu.

– Kluby wiejskie takie jak LKS Tworków często osiągają świetne wyniki mimo ograniczonych zasobów. Jako przedsiębiorca jestem przyzwyczajony do tego, że wysiłek i rezultaty są doceniane w sposób proporcjonalny. Niestety w przypadku lokalnych klubów tej zasady trudno się doszukać. Wierzę,

że większy dialog między samorządami, gminami i klubami mógłby przynieść pozytywne efekty – podaje Kostrzewa.

– Na pewno super byłoby zobaczyć większą współpracę powiatów oraz gmin z klubami wiejskimi ogółem – wiem z wielu rozmów z innymi działaczami lokalnych klubów że często ciężko o konstruktywny dialog. Pozwolę sobie zakończyć

odpowiedź pytaniem retorycznym: skoro LKS Tworków, mając pięciokrotnie mniejszy budżet niż jego miejscy rywale, osiąga tak imponujące wyniki, to jaką wizytówką powiatu i przestrzeni dla rozwoju młodych talentów mógłby być ten klub, gdyby miał porównywalne warunki finansowe? – kończy swoją wypowiedź sponsor LKS Tworków. (oprac. m)

NASI SPECJALIŚCI:

► Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG pacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

► Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

► Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu;
porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

► Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

► Poradnia chorób płuc

lek. Barbara Gembalczuk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia diabetologiczna

► Poradnia internistyczna

► Poradnia geriatryczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

► Poradnia nefrologiczna

► Poradnia chorób metabolicznych

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

► Gabinet psychologiczny

mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

► Poradnia alergologiczna

► Poradnia chorób płuc

► Poradnia internistyczna

dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

► Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

► Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

► Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

► Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg – specjalista neurologii

► Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

► Poradnia chirurgii dziecięcej

lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

► Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

► Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

► Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07, tel.kom. 539 149 649

► Spirometria

► Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl



■ Kiermasz odbył się w czwartek, 10 kwietnia FOT. UG KORNOWAC (2)



Kiermasz świąteczny w Kobyli przyciągnął mieszkańców

W Domu Kultury w Kobyli odbył się Kiermasz Potraw Wielkanocnych, podczas którego Koła Gospodyń Wiejskich z Kobyli, Łańc, Kornowaca, Rzuchowa i Pogrze-

bia serwowały przygotowane przez siebie dania.

W czwartek, 10 kwietnia, w Domu Kultury w Kobyli odbył się Kiermasz Potraw Wielkanocnych.

Wydarzenie zgromadziło wielu mieszkańców, którzy mogli skosztować świątecznych potraw i poczuć klimat nadchodzącej Wielkanocy. Na stołach pojawiły się zarówno

słodkie wypieki, jak i dania na ciepło – m.in. babki, mazurki, jajka w różnych odsłonach oraz paszety. Wśród uczestników znaleźli się również przedstawiciele władz –

wójt Grzegorz Niestrój oraz przewodniczący rady gminy Grzegorz Bauerek. Kiermasz w Kobyli to wydarzenie, które od lat zajmuje stałe miejsce w lokalnym kalendarzu. (d)

Niedziela Palmowa w Nędzy. Osiołek Benek towarzyszył wiernym w obchodach święta

Zbliżają się Święta Wielkanocne, a 13 kwietnia obchodziliśmy Niedzielę Palmową. Jak przebiegały uroczystości w kościele parafialnym w Nędzy?

Niedziela Palmowa, nazywana inaczej Niedzielą Męki Pańskiej, jest świętem ruchomym. Jest ona upamiętnieniem uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy, kiedy to mieszkańcy miasta powitali Go, machając gałązkami palmowymi.

Podobnie było w Kościele Matki Bożej Różańcowej w Nędzy. Mieszkańcy zebrali się przed domem parafialnym z palmami w rękach. Czekał tam też osiołek Benek. Dlaczego osiołek? Bo na takim zwierzęciu Pan Jezus wjechał do Jerozoli-



■ Niedziela Palmowa w Nędzy FOT. ROKI (3)



my. To także znak pokoju. Msza miała równie odświętny przebieg. Wiernych powitał chór śpiewem i dźwiękiem gitary. Czytanie podzielono na role, by nadać mu inną formę. Kościół wypełnił się ludźmi chcącymi wspólnie przeżyć to święto. Dla dzieci była to także dobra okazja do bliższego kontaktu z parafią. Osiołek, choć nie zdecydował się wejść do środka, spędził ten czas w cieniu na trawie.

(roki)

Oratorium Pasyjne w Babicach poruszyło wiernych

Oratorium Pasyjne rozpoczęło się 13 kwietnia punktualnie o 15.00 w Kościele św. Anny w Babicach (gm. Nędza).

Uczestnicy wydarzenia zajęli wszystkie ławki, chór, a kilka osób stanęło przy wejściu. Zapadła cisza i koncert się rozpoczął. Nikt nie przerywał rozmowami ani oklaskami. Przez cały czas słyszał się tylko piękny śpiew chóru i solistów oraz dźwięki instrumentów. Atmosferę w kościele można było określić jako wręcz „mystyczną”. Droga krzyżowa wprowadziła słuchaczy nie tylko w głęboką refleksję nad cierpieniem Jezusa, ale też – być może – w ich własne, wewnętrzne

sprawy. Zagrała Orkiestra Dęta Gminy Nędza pod dyktando Krzysztofa Fulneczka. Pięknym śpiewem uraczyli słuchaczy: Justyna Galda, Magdalena Klimek oraz Kamil Klimek. Z orkiestrą wystąpiła Schola Parafii Matki Bożej Różańcowej z Nędzy pod kierunkiem Joanny Solich. Oratorium Pasyjne w całości zostało skomponowane przez Zygmunta Popelę.

Wydarzenie zgromadziło nie tylko wielu wiernych, ale również poruszyło serca – przyniosło wzruszenie, milczenie i słowa uznania, które wybrzmiały dopiero na zakończenie. Była to wyjątkowa okazja, by zatrzymać się i wejść w historię Jezusa tuż przed zbliżającymi się świętami.

(roki)



■ Tak prezentowało się stoisko z Bojanowa i Miasta Krzanowice – tu paniom towarzyszył wiceburmistrz Aleksander Reisky



■ Do zdjęcia z reprezentacją Kuźni Raciborskiej i burmistrzem Wojciechem Gdeszem stanął starosta Grzegorz Swoboda

Trudno było oprzeć się smakołykom na Stołach Wielkanocnych

Tradycje kulinarne i smaki znane z dzieciństwa, „coś” czego nie znajdziemy w markecie – tak wójt Adam Wajda mówił o ofercie wielkanocnej przygotowanej przez Koła Gospodyń Wiejskich z terenu powiatu raciborskiego.

W hali Centrum Społeczno-Kulturalnego w Pietrowicach Wielkich przygotowano degustację i występy artystyczne. Wiceminister Kiepura i wicemarszałek Boski

odwiedzili Stoły Wielkanocne 2025 w Pietrowicach Wielkich. KGW otrzymały czekiki po 500 zł.

Stoły Wielkanocne to impreza kulinarna, która w formie konkursu potraw regionalnych kultywuje tradycje ziemi raciborskiej. W sobotę 12 kwietnia ponad dwudziestu wystawców z terenu gminy Pietrowice Wielkie oraz powiatu raciborskiego spotkało się pod jednym dachem i przygo-

towało do degustacji i na sprzedaż potrawy i słodkości. Nie zabrakło także ozdób wielkanocnych.

Wśród zaproszonych byli m.in. wiceminister edukacji Henryk Kiepura i wicemarszałek Województwa Śląskiego – Grzegorz Boski. Do Pietrowic Wielkich przyjechali z powiatu wodzisławskiego, gdzie otwierali turniej wiedzy pożarniczej. – Udało się nam wrócić do tradycji – podkreślał starosta Grzegorz Swoboda. Dziękował wójtowi Adamowi Wajdzie za zorganizowanie imprezy. Siłę lokalnych społeczności buduje się przez takie wydarzenia, a siła naszej kultury ludowej wyróżnia nas w Unii Europejskiej. Trzeba o nią mocno dbać – mówił Henryk Kiepura.

Wójt Pietrowic Wielkich Adam Wajda powiedział Nowinom, że chce, aby Stoły Wielkanocne już na stałe

zagościły w kalendarzu imprez powiatowych i ich lokalizacją było pietrowickie centrum.

Wszystkie Koła Gospodyń Wiejskich biorące udział w Stołach Wielkanocnych otrzymały od organizato-

rów czekiki na 500 zł, a także dodatkowe nagrody od Śląskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Ośrodek od lat współorganizuje Stoły.

O część artystyczną za dbało Stowarzyszenie Kultury Ziemi Raciborskiej

„Źródło” prowadzone przez Aldonę Krupe-Gawron. Zapowiedziała ona, że wkrótce w Pietrowicach Wielkich zagości słynne „Wesele śląskie” – spektakl muzyczno-taneczny wystawiany przez „Źródło”. (ma.w)



■ Zaproszone na Stoły Wielkanocne panie z KGW z terenu powiatu otrzymały od organizatorów bony na 500 zł



■ Wójt Gminy Krzyżanowice Grzegorz Utracki wspierał gospodynie z Bieńkowic

Brax Ton
Pyszne dania w mig w Twoim domu
ZAMÓW JUŻ TERAZ

SZYBKIE DOWOZ

☎ 32 418 1000
www.braxton.pl

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010.

Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

MATRYMONIALNE

• Samotny 55-letni pan pozna poważną, zgrabną, ładną panią, tel. 503-515-199.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam działkę budowlaną, Racibórz Markowice, ul. Klonowa o pow. 7 arów, cena 80 000 zł, okolice Raciborskiego Arboretum Bramy Morawskiej, kontakt 608-362-478.

PRACA

POSZUKUJĘ PRACY

• Oferuje pomoc starszym osobom: sprząatanie, mycie okien. Miła, spokojna pani. Racibórz-Wodzisław-Pszów, 698-387-249.

• Miła, spokojna pani oferuje pomoc starszym osobom: sprząatanie, mycie okien. Racibórz-Wodzisław-Pszów, 698-387-249.

RÓŻNE (KUPIĘ – SPRZEDAM)

• Sprzedam narożnik (skóra naturalna) ETAP SOFA, kolor szary, nóżki chrom, stan zadbane. Wymiary: 214 x 299 cm. Ma 1 pojemnik do przechowywania pościeli. Nowoczesny styl. Cena 6000 zł do negocjacji, tel. 731-496-081.

TOWARZYSKIE

• Masaż dla pani, 503-515-199.

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Wycinka drzew – pielęgnacja, tel. 723-630-530.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

• Usługi dekarские, tel. 513-611-500

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

• Ocieplanie domów. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Przyśpieszone ceny. Krótkie terminy, 724-056-954.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, po niedzieli, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 20 zł	• matrymonialne – 15 zł	• praca – 20 zł	• usługi rem.-bud. – 20 zł
• biznes – 20 zł	• nauka – 15 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi – 20 zł
• gastronomia – 20 zł	• różne – 15 zł	• transport – 20 zł	• wróżby – 20 zł
• kredyty, pożyczki – 20 zł	• podaruję – 10 zł	• turystyka – 20 zł	• zdrowie – 20 zł
• nieruchomości – 20 zł	• zguby – 10 zł	• noclegi – 20 zł	• zwierzęta – 20 zł

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:

nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

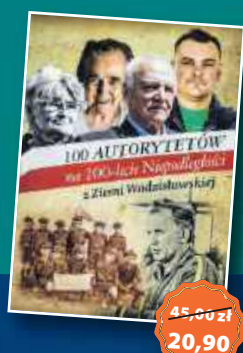
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



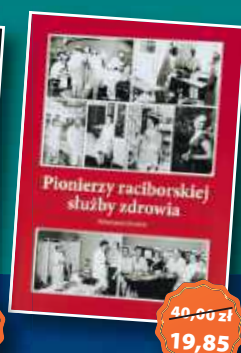
45,00 zł
20,90



50,00 zł
20,40



29,00 zł
19,85



40,00 zł
19,85



18,00 zł
10,40



79,00 zł
69,90



49,00 zł
39,00



34,00 zł
24,90

nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machrecki, 662 074 637,
d.machrecki@nowiny.pl.

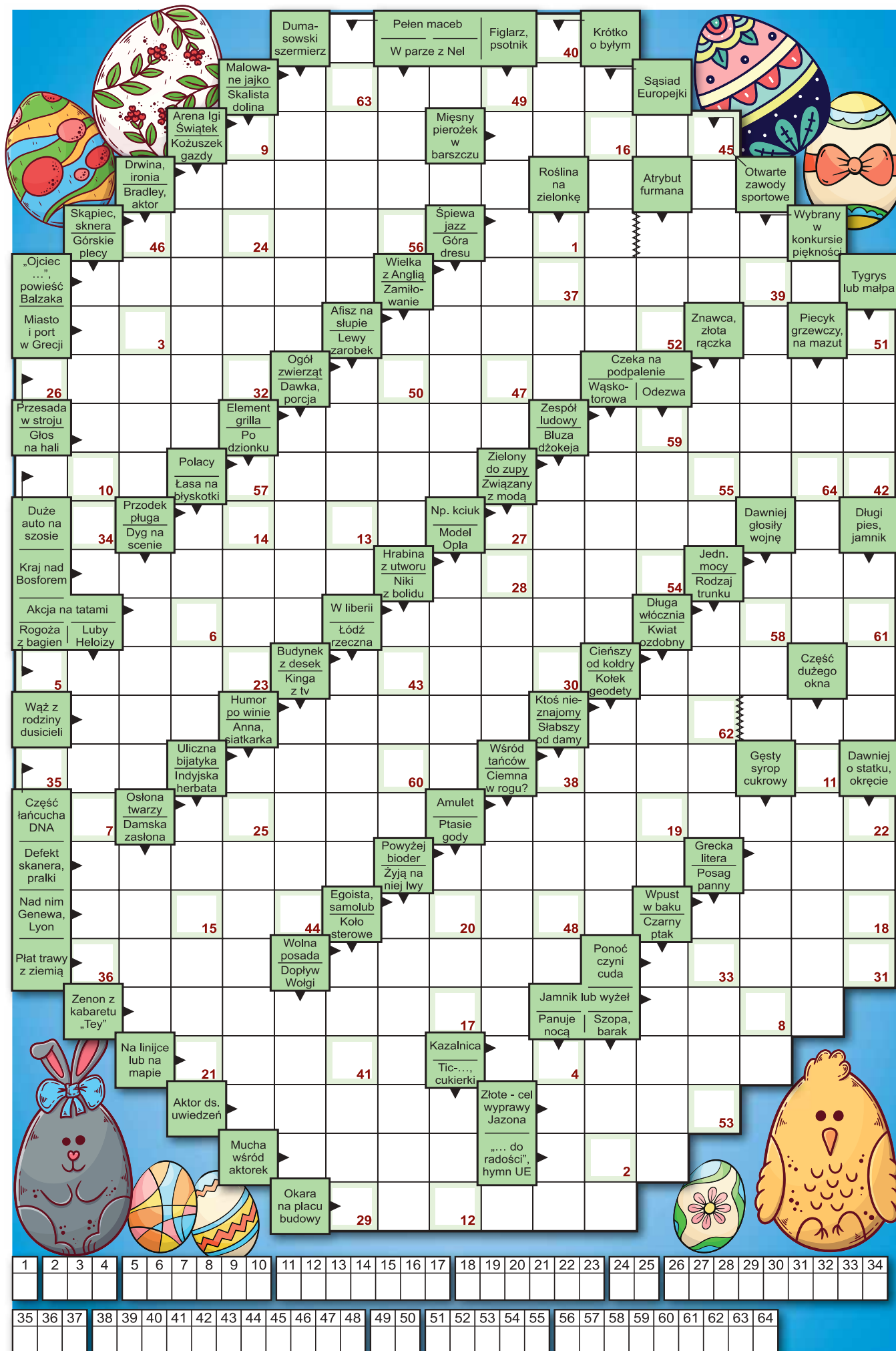
Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawcą
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polska
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy



Niech Wielkanoc
przyniesie lekkość,
jak wiosenny wiatr,
i jasność – nie tylko
w spojrzeniu!



Wesołych Świąt
życzy zespół
Tessin Medic Clinic



Czeski Cieszyn ok. 2 km od granicy z Polską
Więcej informacji i cennik usług 

www.usunzacme.pl



HUMOR

- Po ile rosół?
- Wołowy 5, drobiowy 25 zł.
- Dlaczego tak drogo?
- Tanio z kury nie sprzedam.

Lekarz rozmawia z pacjentem – na-
tógowym palaczem.

- Czy nie może pan obejść się bez papierosów? Czy sprawiają panu aż

taką przyjemność?

- Oczywiście. Ilekoć zapalę, teściowa wychodzi z pokoju.

Zima, Alpy, stok. Facet rusza z góry, odbija się kijkami i jedzie na bombę. Nagle podskakuje na muldzie, obraca go, leci, koziołkuje, w tumanie śniegu wali w drzewo... Kijki w jedną, narty w drugą, gość rozwalony, zęby wybite, krew z nosa, nogi poskręcane w dziwny sposób. Otwiera nieprzytomne oczy, wciąga górskie

powietrze i mówi:

- I tak lepiej niż w pracy!

Przychodzi rabin do księdza i mówi:
– Słuchaj, mam świetny pomysł –
jak się najeść za darmo w dobrej
restauracji.

- No to mów szybko co trzeba zrobić – odpowiada ksiądz.
- Zamawiasz co chcesz, a potem czekasz aż zaczną zamykać restaurację i jak podchodzi kelner mówisz,

że już płaciłeś jego koledze.

Następnego dnia poszli do restauracji. Zamówili wszystkie najdroższe potrawy i czekają, aż zaczną zamykać. Zbliża się godzina zamknięcia. Podchodzi kelner i przynosi im rachunek.

- Ale my już płaciliśmy pana koledze, który już wyszedł... – mówi rabin.
- I do tej pory czekamy na resztę...
- dodaje ksiądz.

Na ławce w parku siedzą dwaj
emeryci:

- Popatrz, jak ta dzisiejsza młodzież ma ciężo w tym kryzysie... Jednego papierosa na pięciu muszą palić...
- No, ale dzielne chłopaki. Mimo wszystko się śmieją...

😊😁😊

Dlaczego kobieta ma mniejsze stopy od mężczyzn?

– Żeby mogła stać bliżej zlewu.

nowiny.pl

PORTAL ROKU 2024

w konkursie SGL Local Press 2024

Jednocześnie najlepszy portal lokalny w Polsce
w konkursie **SGL Local Press 2016 i 2022**

PIERWSZE ŹRÓDŁO INFORMACJI W SUBREGIONIE ZACHODNIM:
#racibórz #rybnik #wodzisławski #jastrzębiezdrój #żory

